PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

czyli

DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI.

Rok czwarty.

Tom XII.

(Wrzesień, Październ. Listop. Grudzień.)

Un des plus sûrs moyens de ne rien faire, est de toûjours craindre de mal faire.

Princ. Philos. P. Weiss.

W WARSZAWIE.

Nakład. i Drukiem Zawadzkiego i Węckiego Uprzywileiowanych Drukarzy i Księgarzy Dworu Króla JMci Polskiego.

1818.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1818.

WRZESIEŃ.

Panowanie STANISŁAWA AUGUSTA.

Dodatek do Teodora Wagi *Historyi Xiążąt i Królów Polskich krótko zebranéy.*

Po wielkich cierpieniach, od roku 1717 Polska ciągle była w pokoiu: nie wdawała się ona do woyny siedmioletniéy, w któréy mocarstwa europeyskie z Fryderykiem II. królem pruskim walczyły, iednakże ucierpiała nie mało z iéy powodu. Albowiem Fryderyk II. pieniądz swóy tak upodlił, że mu ledwie dziesiątą część wartości zostawił, pod stęplem polskim podleyszy bił, a żydostwo polskie łakome na zy-

ski wywoziło z kraiu tynfy stare (bo iuż od czasów Jana III. w Polszcze mennicę zamknięto), które we Wrocławiu, i Berlinie na pruską stopę przebiiano. Tych podłych pieniędzy naszło wiele do Polski i zwano ich bąkami. Redukować ich dla we wnętrznéy ich nikczemności nie można było, musiano ie całkiem skasować z niezmierną dla wszystkich mieszkańców stratą.

Nie mało ieszcze Polska cierpiała przez różne przechody woyska, i przez wpadanie żołnierza obcego. Król pruski czynił w niéy werbunki, wybierał żywność. Stała iak mówiono, otworem, iak karczma zaiezdna. Jednakże wypoczywała po sroższych niedolach które ią doymowały od czasów Zygmunta III. aż do woien z Karolem XII. do r. 1717. wciągu których wzmogły się ciemnota i umysłowa niewola. Dopiero poczynaiąc od r. 1717 w swoiém strasznem odrętwieniu po nieiakim czasie dała do siebie wolnieyszy przystęp naukom i oświeceniu. Zakon Jezuicki począł liczyć mężów, którzy ożywiali ducha dawnego Polaków. Franciszek *Bohomolec* w prozie wskrzeszał czystość ięzyka, zbiiał zabobony; *Minasowicz* w wierszach nieco smaczniéyszych rozniecali gust; *Załuscy*, Jędrzéy Stanisław Biskup Krakowski r. 1757, Józef Biskup Kiiowski założyli bibliotekę nakładem bardzo

wielkim, i niezmordowaną usilnością. W zgromadzeniu ieszcze XX. Jezuitów usposabiali się, póżniéy w oyczyznie i w naukach iaśnieiący: Naruszewicz, Wyrwicz, Poczobutt, Piramowicz, Nagurczewski. Do wskrzeszenia nauk i ożywienia zakonu Jezuickiego niezmiernie wiele się przyczyniła reforma zgromadzenia Piiarskiego przez Stanisława Konarskiego szczęśliwie od r. 1740. dokonywana, tudzież założenie konwiktu szlachetnéy młodzi w Warszawie. W szkole tak światłego zgromadzenia, nayznakomitsze familiie biorąc naukę i kształcąc swe serce, usposabiały się do czynności publicznych. Nic nie wyrownało pracom zgromadzenia Piiarskiego. Antoni *Wiśniewski* nauczał iak prawda wszędzie iest iednostayną, Konarski wytykał wady narodu i edukacyi, wytrzymuiąc mężnie odpór i prześladowania. Póżniéy Wincenty i Kaietan *Skrzetuscy*, *Jodłowski*, Teodor *Ostrowski* nie bez wielkiego skutku w zgromadzeniu pracowali.

Zjawiło się w nieszczęśliwym narodzie życzenie podźwignienia oyczyzny ze smutnego iéy poniżenia, ale dążące do tego domy, iednostayny zamiar, lecz nie iednostayne powody miały. Potoccy byli za utrzymaniem swobód Rzeczypospolitéy; Czartoryscy za przemienieniem iéy na rządną monarchiią,

Naybardziéy przyczyniał się dom Xiążąt Czartoryskich do upowszechnienia światła. Dom ten zasięgaiący z początkiem swoim Xiążąt Litewskich, z których Jagiełłowie tron Polski zasiadali, połączony z domem Sieniawskich i Kasztelana Krakowskiego Poniatowskiego, czynnie się ukazał w osobach Michała Kanclerza Litewskiego i Augusta Woiewody Ruskiego. Tworzyli oni sobie stronnictwo silne, które nie mogło zaraz przez się ważyć partye dworskie, od Radziwiłła, Potockich utrzymywane, ale używaiąc wpływu Cesarzowéy Rossyyskiéy Katarzyny II. karmili się nadzieią Czartoryscy, że podźwigną kray z nieładu i przeistoczą go w monarchiią umiarkowaną.

Smierć Augusta III. zdawała się naydogodnieysze chwile wskazywać, w których nayłatwiéyby było reszty dopełnić, mianowicie obiąwszy tron do uzyskania wolny, lub maiąc go osadzony osobą w tymże widoku działaiącą.

Już nie pierwszy raz obce woysko królów na tron wynosiło, i w tym razie dom Czartoryskich polegał na pomocy Rossyi. Roku 1764. d. 4 Maia wyszły noty posłów Rossyyskich Hrabiego Hermana Karola de Kayserling i Xiążęcia Mikołaia Repnina, a woysko Rossyyskie pod dowództwem Xiążęcia Daszków wkroczyło do Polski. Pod stolicą woysko to

stało. Strony Czartoryskich i republikańska pod naczelnictwem Jana Klemensa Branickiego Hetmana Wielkiego Koronnego i Karola Radziwiłła, zebrały się zbroyno, ale republikańska prócz liniiowego woyska, które Hetman przy sobie mógł zatrzymać, kilka tylko tysięcy liczyć mogła i słaby od elektora Saskiego pieniężny posiłek. Seym konwokacyyny zaczął się dnia 7 Maia. Nie było spokoyności, a w sali seymowéy i wszędzie krwi rozlewem zagrożono. Dawny Marszałek seymowy stary Małachowski miał laskę oddać, ale milczał i nie chciał laski podnosić, póki obce woyska nie ustąpią. Z okazyi elekcyi Brühla na posła, wszczęła się wrzawa okropna w izbie poselskiéy, kilku posłów dobyło gołych pałaszów. Ustąpił z sali i laskę uniósł Małachowski. Seym zdawał się być rozwiązany. Partya Branickiego i Radziwiłła zaniosłszy protestacyą, z Warszawy wyieżdża. Czartoryscy korzystaiąc z błędu przeciwnéy strony, daléy obrady ciągną. Adam Xiążę Czartoryski Jenerał ziem Podolskich, syn Augusta Woiewody Ruskiego, został mianowany Marszałkiem seymu konwokacyynego. Konfederacya dla zapewnienia nieprzerywania obrad zawiązana, do któréy się przyłączyła Litewska ieszcze w Kwietniu pod laską Michała Brzostowskiego rozpoczęta. August Xiążę Czarto-

ryski uczyniony Regimentarzem Konfederacyi, co poddawało wszystko woysko pod iego rozkazy, miał ścigać Hetmana, ale do boiu nie przyszło. Na tymże ieszcze konwokacyynym seymie ustanowiono: żeby rzeczy woyskowe, ekonomiczne i sprawiedliwości, większością głosów rozsądzane, i uchwalane były. Na tymże seymie rzeczpospolita uznała tytuł Cesarstwa Rossyi i króla Prusom, za co posłowie Cesarzowéy Kayserling i Repnin 23 Maia, a poseł króla pruskiego Xiążę de Karolat Hrabia Schönaich dnia 27 Maia, podali uroczyste zaręczenie, że te ich monarchów tytuły nic na całość kraiów rzeczypospolitéy wpływać nie maią. Ratyfikacya pruska zaraz na tym seymie konwokacyynym, a rossyyska na elekcyynym nastąpiła. Na końcu seymu tego konwokacyynego stanęła konfederacya zapewniaiąca na dalszych seymach nie przerywanie obrad. Seym elekcyyny nadchodził: zaczęty dnia 27 Sierpnia pod laską Józefa Sosnowskiego pisarza W. X. Litewskiego. Woyska Rossyyskie opuściły Warszawę, i oddaliły się o mil trzy i cztery. Między kandydatami do tronu dwory Francuzki, Hiszpański, Wiedeński zalecali Elektora Saskiego, lecz ich posłowie za przykładem francuzkim wyiechali z Warszawy, i partya Saska do ostatku upadała, kiedy zalecenia dworu Petersburskiego i Berlińskiego

Piasta, a mianowicie Stanisława Augusta Poniatowskiego Stolnika W. X. Litt. syna Stanisława Kasztelana Krakowskiego z Konstancyi Czartoryskiéy siostry Augusta, a rodzonéy ciotki Adama Jenerała Ziem Podolskich zrodzonego, oczywiście przewagę brały; wspomniony Stanisław August Poniatowski iednozgodnie został r. 1764. na dniu 7 Września królem obrany. — Zaraz nazaiutrz odebrał król powinszowania na zamku od posłów Rossyyskiego i Pruskiego, od rezydentów Angielskiego i Duńskiego, od stanów Kurlandzkich i wielu Panów Polskich. Dnia 13 Września zaprzysiągł król *Pacta Conventa*, a w dniu 15 Września odebrał od dworów Petersburskiego i Berlińskiego wstawienie się za dyssydentami. Odbyła się koronacya w Warszawie d. 25 Listopada, tamże seym koronacyyny pod laską Jacka Małachowskiego Starosty Piotrkowskiego. Na tym seymie nadano braciom królewskim tytuł Xiążąt, lecz sprawa dyssydentów lekko była napomkniona.

Król Stanisław August w 32 roku życia tron obeymuiący, obiecywał wiele dobrego, i nadzieie tém mocniéy wzrastały, że się brał czynnie do urządzeń i ustanowień, że iego łagodność i światło uśmierzą w narodzie niechęci. Lecz ta łagodność przy nieporozumieniach z familiiami niektóremi zbliżała się do

słabości; starania iego o dobro kraiu podawały go w podeyrzenie mocarstwu które go wyniosło, zaczem rozniecone zostały strounictwa silniéy niżeli kiedy.

Ustanowił król r. 1765. d. 8 Maia order Sgo Stanisława, a pierwszym kawalerem pasował Xiężęcia Augusta Czartoryskiego Woiewodę Ruskiego. Ustanowił w Październiku szkołę rycerską czyli Kadetów w Warszawie, nad którą czuwał zwierzchnim okiem iako kommendant Xiążę Adam Czartoryski Jenerał Ziem Podolskich; z téy to szkoły prędko wyszło wielu ludzi, którzy się oyczyznie zasłużyli i dobre iéy imie na kuli ziemskiéy iednali. Otworzył mennicę podług stopy w sąsiedzkich Niemczech przyiętéy, i ludwisarnią. Stolica Warszawa poczęła się ozdabiać wielu budowlami; naukom dano opiekę, a wzrost ich coraz widoczniéy się okazywał. Odbierał ieszcze zewsząd król powinszowznia: w Listopadzie od dworu Wiedeńskiego, przez Hrabię Kolloredo; późniéy od innych. Wzaiemnie też wysyłał poselstwa: Alexandrowicza do Carogrodu, Adama Ponińskiego Starostę Ustrzyckiego i Marcina Łoyka Szambelana do Paryża. Zamyślał weyść w związki małżeńskie z domem Austryackim; ale niechętnie to widziano. Bolesno było, że obca wola wyniosła króla i niepodległości rzeczypospolitéy zagrą-

żała, stąd i czynności Czartoryskich; którzy się z pod przyzwanego wpływu obcego otrząsnąć nie mogli, i oycowskie zabiegi króla o dobro kraiu źle widziane, i w tych osobach, które o całość, wolność i swobody oyczyzny troskliwi byli, król nieprzyiaciół znaydywał. Tymczasem roku 1766. nie tylko dwory Petersburski i Berliński, ale i inne wstawiły się za dyssydentami, aby im dawne wolności powrócono, mianowicie, żeby ich do wszelkich urzędów przypuszczono, i Władykom czyli biskupom obrzędu greckiego w senacie wyznaczono mieysce. Daremne były starania Czartoryskich o ustęp woyska Rossyysskiego i o wolne obrady: poseł Rossyyski Repnin kierował wszystkiém. Nadchodził seym zwyczayny roku 1766. dnia 6 Października pod laską Marszałka Celestyna Czaplica; na którym dotychczasowe Czartoryskich porządki zepsute być miały i sprawa dyssydentów załatwiona. Jakoż konfederacyą z r. 1764. zniesiono i *liberum veto* przywrócono, z wyłączeniem iednak rzeczy ekonomicznych i sprawiedliwości, na które wpływać nie miało. Ale przeciw żądaniom dworów względem dyssydentów powstawał powszechném uczuciem gorliwie uniesiony Kaietan Sołtyk biskup Krakowski, popierany mocno od Nuncyusza papiezkiego Wiskontego. Wypadła też na dniu

24 Listopada konstytucya przeciw dyssydentom.

Roku 1767. świeże ieszcze woyska Rossyyskie pod Sołtykowem, Nummersem i Kreczetnikowem do Polski weszły. Miały one popierać konfederacye, które się poczęły iuż r. 1766 od 24 Listopada w imieniu dyssydentów zawiązywać. Dyssydenckie były: pod laskami Jerzego Wilhelma *Golca* Starosty Tucholskiego, Toruńska; Jana Grabowskiego Jenerała woysk Polskich, Słucka. Po innych też Woiewództwach z różnie pokrzyżowanych niechęci, powstały związki w Krakowie, w Łęczycy; dwadzieścia cztery pomnieyszych Litewskich złączyły się w Wilnie pod laską Stanisława Brzostowskiego Starosty Bystrzyckiego. — Tym czasem Xiążę Repnin zaręczał, że swobody rzeczypospolitéy będą należycie oznaczone, że zostaną zasłonione od zamachów partyi królewskiéy, że obrady narodu i iego konfederacyi wolnemi zostaną. Za iego staraniem łączyły się republikańskie konfederacye podniecone od obcych mocarstw z dyssydenckiemi. Wolne połączenie się wszystkich, miało w Radomiu nastąpić. W téy nadziei zjechali się do Radomia prawie ze wszystkich powiatów marszałkowie konfederacyi, i bardzo liczne skonfederowane obywatelstwo, ale znaleźli iuż tam, i w okolicach

miasta, rozłożone gromadnie woysko Rossyyskie. Karól Xiążę Radziwiłł, którego przeszła konfederacya pod laską Michała Brzostowskiego odsądziła od urzędu Woiewody Wileńskiego, i niezmierne dobra iego w kuratelę oddała, i który wtenczas tułał się za granicą, z rozkazu Katarzyny przywołany został z zagranicy, i ieneralnéy konfederacyi Marszałkiem ogłoszony. Wszystko to działo się nie tylko bez znoszenia się z królem, ale puszczono pogłoskę po kraiu, że ta cała robota iest wymierzoną przeciwko królowi, i na zrucenie go z tronu.

Tym sposobem król z iednéy strony od Katarzyny zagrożony, z drugiéy opuszczony od narodu, innego nie widział środka nad przebłaganie Katarzyny. Udał mu się pomyślnie ten środek. Przesłane zostały z Petersburga Repninowi przeciwne pierwszym rozkazy, i instrukcye; Branicki i Pociéy wysłani od konfederacyi posłowie z prożbą o iéy opiekę i wsparcie, grzecznie w Petersburgu przyięci, nic nie wskurawszy, odiechali. Marszałkowie konfederacyi musieli niechętnie do Warszawy zjechać, i hołd swoiego uszanowania królowi złożyć, oraz do téyże go konfederacyi zaprosić, do któréy gdy król przystąpił, działania konfederacyi ieneralnéy zaczęły codzień mniéy znaczyć, a ponieważ cel iéy zmieniony został, nakoniec nic nie znaczyć.

Nastąpił iednak seym konfederacki extraordynaryyny r. 1767. 5 Października; laski na nim trzymali Karól Radziwiłł i Stanisław Brzostowski marszałkowie konfederacyi. Austrya goiła zwolna rany woyną siedmioletnią zadane; król pruski czuł ważność związku z Rossyą, a lubo na wielkiego imie świetnie pracował, przedsięwziął iednak ze słabości Polski korzystać. Tylko Choiseul minister francuzki działał ile mógł z małym pieniężnym zasiłkiem w imieniu zgnuśniałego mocarstwa. Polska była dobrze woyskiem Rossyskiém osadzona: Xiążę Repnin zatém groźnie mógł przemawiać, i ton iego nakazuiący wzrastał w miarę oporu, który ieszcze mógł znaydować. Jeszcze się gorliwością unosił biskup Krakowski, niektórzy Senatorowie i posłowie. Znakomitszych między niemi z rozkazu Xcia Repnina uprowadzono w nocy dnia 13 Października, w obec seymu z Warszawy, to iest: Kaietana Sołtyka biskupa Krakowskiego; Józefa Załuskiego biskupa Kiiowskiego, Wacława Rzewuskiego Woiewodę Krakowskiego z synem swoim naystarszym Seweryném Starostą Dolińskim, i zawieziono ich przez Wilno do Kaługi. Groza i boleść ogarnęły stolicę i naród. Jędrzéy Ordynat Zamoyski kanclerz koronny szedł do króla, składaiąc mu pieczęć, bo iuż nie wiedział

środków do kierowania rozkołatanego statku. Seym był 19 Października zalimitowany. Naznaczona delegacya pod prezydencyą Gabryela Podoskiego Prymasa do zgody z dworami i dyssydentami. Stanął traktat z Rossyą, i wszelkie prawa dyssydentom przywrócono. Xiążę Repnin dyktował urządzenie praw dla dyssydentów, dyktował i wszystkie konstytucye seymu, który po odnowieniu swych obrad w r. 1768. 1 Lutego, zakończył się dnia 5 Marca.

Ucieczką z Warszawy ratuiąc się Adam Krasiński biskup Kamieniecki od podobnego wywiezienia, iakiemu ulegli biskupi Krakowski i Kiiowski, szukał pomocy u dworów zagranicznych. Tym czasem na Podolu pokwapiono się do zawiązania nowéy konfederacyi w Barze r. 1768. 1 Marca, w któréy na czele stali: Franciszek Potocki Woiewoda Kiiowski, Michał Krasiński Podkomorzy Rożański, Józef Puławski Starosta Warecki. Nuncyusz Papiezki zagrzewał, że choćby z utratą życia nie należało dopuszczać obrazy religii, i konfederacya przybrała wszelkie oznaki fanatyzmu religiynego. Na odgłos tego z przeciwnéy strony nieunickiéy, podniecił się fanatyzm, i na Ukrainie sprawił rzeź Humańską r. 1768, któréy hersztem był Gonta, a późniéy nieco r. 1769 Tymienko, którą dopiero woyska Rossyyskie z kraiowemi pod dowództwem regi-

mentarza Józefa Stępkowskiego będącemi, powściągnęły. W początkach przyciśniona konfederacya w Barze, musiała szukać na ziemi Tureckiéy schronienia. Niebawem powstały inne: Lubelska, Halicka, Krakowska. W Litwie wszystkie prawie Woiewództwa i Powiaty podniosły konfederacyą, poobierały marszałków i regimentarzów, iedne z Barską widoki maiące. Ale, ponieważ te powstania nie miały ieszcze środkowego punktu, ani ieneralnego naczelnika, któryby ich poruszeniami kierował, wiązały się konfederacye nie w iednym dniu, lecz iedna po drugiéy, co wielką dawało łatwość woysku Rossyyskiemu cały kray zalegaiącemu, do rozproszenia ich. Codzienne z konfederatami po rozmaitych mieyscach utarczki, wystawiały kray cały na rabunki i na pożogi. Mieszało się do nich okrucieństwo. Tym się zmazał niesławnéy pamięci Pułkownik Drewicz, który ieńcom swym prawą rękę ucinać kazał. Widziano tych nieszczęśliwych ludzi, przez długi czas żebrzących po ulicach stolicy.

Zdarzyły się i znacznieysze potyczki, ale gdy konfedraci zostali pobici pod Słonimem i pod Włodawą, a Xiążę Karol Radziwiłł na Wołoszczyznę uciekać musiał, tlały tylko drobnieysze konfederacye, których Rossyanie przytłumić nie mogli. Tymczasem Xięciu

Ka-

Karólowi Radziwiłłowi dobra przez Rossyą skonfiskowane, iego skarby, i biblioteka z Nieświeża, wywiezione. Poseł francuzki Vergennes zjednał, że Porta Ottomańska 1768 we Wrześniu wydała woynę Rossyi. Między Portą a Konfederatami stanęło przymierze 1769 1. Maia. Z Francyi dla konfederatów nadeszły niewielkie zasiłki w pieniądzach i oficerach. Dumourier, Choisy, Viosmenil, Kellerman, dowodzili konfederatami. W tenczas konfederacya Barska przybrała sobie tytuł ieneralnéy obu narodów konfederacyi pod Marszałkowstwem Paca Starosty Ziołowskiego, wniebytności Krasińskiego. Francya uznała ią za skonfederowaną Rpltą Polską, i iako od takiéy przyięła wysłanego do siebie Wielhorskiego, za Ministra Pełnomocnika.

Nienawiść ku królowi, szczęśliwe z oddziałami Rossyyskiemi potyczki, opanowanie Lanckrony, Tyńca, Bobrka, Krakowskiego zamku, i Częstochowy, ośmieliły ieneralność do tego stopnia, że tron Polski za wakuiący, uniwersałem swym ogłosiła. Znaleźli się zatym i tacy, którzy związawszy się przysięgą przed cudownym obrazem Matki Boskiéy w Częstochowie, że Króla żywego, lub umarłego z Warszawy uprowadzą, i do Częstochowy przystawią; w niewielkiéy liczbie przedarli się

do samey Warszawy, od któréy zdala ogień woienny silne straże woysk Rossyyskich odwracały, i pochwycili r. 1771 dnia 3 Listopada z saméy Warszawy z ulicy Miodowéy przed Kapucyńskim kościołem króla, uprowadzili go nawet za miasto; trwoga zręczności ich towarzysząca, zwolna ich rozproszyła, ostatni zaś z nich przy królu pozostały, Kuźma, dał się złagodzić; uznał Stanisława swym królem, zaprowadził go do młynu pod Burakowem, i gdy ten po napisanym do Jenerała Kokceia bilecie oznaymuiącym cudowne swe ocalenie, spokoynie zasnął, Kuźma z dobytym pałaszem straż przy nim trzymał. Nadbiegł natychmiast Kokcéy z oddziałem gwardyi, i nim się w stolicy o uratowaniu króla wieść rozeszła, już król w czasie porwania w głowę raniony, był w zamku. Tymczasem przy okropnych ztąd wynikaiących klęskach z Rossyyskiéy armii Rumiancowa w roku iuż 1770. poczęła się w Polszcze szerzyć morowa zaraza. Pod pozorem żeby wstrzymać iéy szerzenie się i zabezpieczyć od niéy swe kraie, Austrya i Prusy r. 1772. poczęły wyciągać kordony w kraiach Polskich. Wkroczyły woyska pruskie do Wielkiéy Polski, z Cieszyna ieneralności konfederatom ustąpić kazano. Austryackie woyska pomykały się i zaymowały r. 1772. 6 Czerwca Lanckronę, 20 Czerwca Tyniec,

pomykały się aż na Wołyń. Częstochowa też od Rossyan r. 1772. 15 Sierpnia zdobytą została. Ogłoszone zostały uczone wywody praw Austryi i Prus do kraiów przez ich kordony zaiętych. Odpisano gruntownie na te wywody, ale woyska ich pobić, nie był iuż w stanie naród. Manifest r. 1773. 13 Stycznia o podziale Polski oznaymił. W Petersburgu pierwszą miał do tego podać myśl Xiążę Henryk brat króla pruskiego. Fryderyk wielki uznał za słuszną otrzymać iaką cząstkę, bo od czasu rozpoczęcia woyny Tureckiéy, corocznie Rossyi pieniędzy dostarczał, iego zaś polityka widziała w tém zaokrąglenie porozrywanych prowincyy państwa swego. Austrya, która pierwsza dała przykład zaboru przez gwałtowne zaięcie Starostwa Spiskiego, dostała w tym bezprzykładnym wówczas podziale Lodomeryą i Galicyą.

Tym podziałem pierwszym, przesło 13500 mil kwadratowych wynosząca Polska, utraciła 3925 mil kwadratowych kraiu, z których dla króla pruskiego przypadły województwa: Malborskie, Pomorskie, Warmiia, część Wielkiéy Polski koło Noteci, Chełmińskie, z wyłączeniem Gdańska i Torunia; dla Austryi dostała się Ruś Czerwona z kawałkiem Podola i częściami województw Sandomirskiego i Krakowskiego między Wisłą i górami Kar-

packiemi leżącemi, z żupami solnemi; dla Rossyi woiewództwo Mścisławskie, Witepskie, i Inflanckie z częściami innych za Dnieprem i Dźwiną leżącemi. Złożono seym extraordynaryyny r. 1773. 19 Kwietnia. Adam Łodzia Poniński poseł Liwski podniesieniem laski oznaymił że ma być marszałkiem. Reytan poseł Nowogrozdki z Litwy, i Bobruszewicz z innymi, opierali się nieprawemu postępkowi. Reytan od obrad seymowych usunięty. Seym się rozpoczął, konfederacya seymowa stanęła. Adam Lodzia Poniński (który sobie na tym seymie tytuł Xiążęcia wyiednał) koronnym, a Michał Radziwiłł Miecznik Litewski, Litewskim, Marszałkami byli. Na tym seymie stanęły pamiętne kommissye, względem dóbr po świeżo skasowanym przez Klemensa XIV papieża zakonie Jezuickim, na użytek edukacyi publicznéy; Kommissya sądownicza przyymuiąca spłaty z dóbr; naostatek za wniesieniem Joachima Chreptowicza, późniéy podkanclerzego Litewskiego ustanowiono kommissyą edukacyyną do kierowania całym wydziałem instrukcyi publicznéy i administracyi iego funduszów. Ale istotnym tego seymu zamiarem było przyznanie zaborów przez ościenne mocarstwa dopełnionych, co lubo nastąpiło r. 1773, 13 Września, z tém wszystkiém szło ieszcze o sprawdzenie i oznaczenie

granic temi zaborami wskazanych, w czém rozmaite domagania się, przeciągnęły ostateczne załatwienie rzeczy przez lat kilka; tym końcem wyznaczona była dnia 19 Maia 1773. delegacya od stanów rzeczypospolitéy, która pod prezydencyą Antoniego Ostrowskiego biskupa Kuiawskiego, czynności swoie dopiero r. 1775, 19 Marca ukończyła. Na tymże ieszcze seymie extraordynaryynym, przepisana była konstytucya rzeczypospolitéy. *Liberum veto* znowu zastrzeżone, uchylona rada królewska przyboczna z senatorów przez króla przybierána, natomiast ustanowiona Rada nieustaiąca, z różnych województw; 15 senatorów i tyluż ze stanu rycerskiego bez wpływu królewskiego do niéy obierano. Zastrzeżono też, iż nadal nikt z cudzoziemców na tron wynoszony być nie może. Te były uchwały konstytucyyne seymu, który się zakończył r. 1775. Całości konstytucyi i wolności narodowych Rossya Gwarancyą na siebie przyięła, całość zaś reszty rzeczypospospolitéy, wszystkie trzy ościenne mocarstwa zaręczyły. Na tymże seymie uchylono pogłówne (*) i dawne

---

(*) Pogłówne płacili w Polszcze ciągle tylko żydzi i Tatarzy; lecz w gwałtownéy potrzebie uchwalono ie 1520 roku na seymie Bydgoskim, na osoby

podymne; a natomiast nowe ustanowione podymne generalne, wszystkie klassy równie dotykać maiące; używanie papieru stęplowego przepisano; opłata ze starostw do $1\frac{1}{4}$ kwarty podniesiona, król zrzekł się rozdawnictwa starostw; cztery tylko do rozdawania mu zostawiono, a inne cztery Biało-Cerkiewskie, Kaniowskie, Bohusławskie i Chmielnickie, za iego własność uznane; resztę szlachta na seymach prawem emphiteutycznem na 50 lat rozebrała. Opisane dawnemi (w roku 1768.) układami swobody dyssydentów zo-

---

wszelkich stanów, iako to: na szlachtę, duchowieństwo, kobiety i dzieci podług różnych stopniowań. Taryffa tego pogłownego wyszczególniona iest w statucie Przyłuskiego na karcie 956. opuszczona zaś w Voluminach Legum wydania Konarskiego. Podatek ten powszechny osobisty ponowiony został r. 1662. nadaiąc mu nazwisko Subsidii charitativi; taryffa onego drukowana osobno, tudzież w konstytucyach seymowych z tego roku, lecz nie znayduie się w edycyi Konarskiego. Późniéy podatek ten zduplowano a nawet stryplowano, nazywaiąc go zawsze subsidium nie zaś pogłównem; lecz w konstytucyi seymu 1775 r. powiedziano wyraźnie: znosząc podatek pogłównego i podymnego dawnego, postanawiamy podymne generalne.

stały pod ów czas nieco ścieśnione, gdy im wzbroniono przystępu do senatu; co do liczby posłów na seym, i innych okoliczności, poczyniono także dla nich niektóre zaostrzenia. Nastał w kraiu pokóy, ale między dyssydentami nieporozumienia i spory, z powodu że szlachta usiłowała przewodzić aż nawet w kościelnych ich urządzeniach, czemu się inne stany opierały. Na bliskim seymie 1776. pod laskami Mokranowskiego generalnego inspektora (potém Woiewody Mazowieckiego) i Andrzeia Ogińskiego Miecznika Litewskiego, Koronnego i Litewskiego, Marszałków, zawiązana konfederacya, i stanęło zatwierdzenie zaborów. Kommissya rozdawnicza, co znaczną część dóbr Poiezuickich uroniła, skassowana; sądowniczéy władza przeniesiona na edukacyyną; Rada nieustaiąca uzyskała moc rezolwowania i obiaśnienia praw wątpliwych; i uznano potrzebę praw, które przez wiele wieków przypadkowo powstaiąc, wystawiały sprawiedliwość na zamęt i nieład. Układ ich poruczony był Jędrzeiowi Ordynatowi Zamoyskiemu kanclerzowi koronnemu, który lubo już w r. 1778. dzieło przyrządził, iednakże prawa te nie były wniesione na seym pod laską Ludwika Tyszkiewicza pisarza W. X. Lit. Dopiero w lat dwa roku 1780, w czasie zwyczaynego seymu, na którym marszałkiem był

Jacek Małachowski Referendarz Koronny. Przemawiał prawodawca za stanami w kraiu uciśnionemi, co sprawiło, że na tym seymie 1780 praca iego odrzuconą była.

Od seymu 1775 poseł Rossyyski w Warszawie był rządcą rzeczypospolitéy: wszelkie starania względem poprawy prawodawstwa, nowego urządzenia finansów, były tylko przedstawieniami, nic bez iego woli postanowionêm być nie mogło. Naród iednak odetchnął po tylu klęskach. Szło porządnie wewnętrzne zarządzenie, spokoynie dochodziły seymy. Jeden z nich 1782 r. kiedy marszałkiem był Kazimierz Krasiński Obożny wielki koronny, był burzliwy z powodu Sołtyka biskupa Krakowskiego. Pan ten po kilkoletniéy niewoli, wrócony kraiowi, w długiéy samotności dostał pomięszania zmysłów. Przymusiła potrzeba usunąć go od rządu równie maiątku własnego iak dyecezyi. Pamięć cnot i cierpień, zjednała mu stronników, którzy obrady publiczne zakłócili, przez co magistratury zostały niezakwitowane. Nastąpiło to na następuiącym, pod marszałkiem Franciszkiem Xawerym Chomińskim roku 1784. w Grodnie odbytym seymie, z rzadkiéy iednomyślności i uchwalonego przyśpieszenia exekucyi wyroków sądowych pamiętnym. Ale pod koniec tego seymu intrygi Dugromowéy Francuzki,

wzniecily nieporozumienia w samèy familii królewskiéy, gdy Dugromowa oczerniała niektóre domy o zamachy na życie królewskie. Skarano ią pod pręgierzem, lecz pociągnione do téy sprawy wielkich domów imiona, a ztąd niechęci sprawiły, że seym pod laską Stanisława Gadomskiego 1786 r. zeszedł bezczynnie.

Wstąpienie na tron pruski Fryderyka Wilhelma II. uczyniły nadzieię Polszcze odzyskania swéy niepodległości. Roku 1787. 7 Maia Stanisław August zjechał się z Cesarzową Katarzyną II. w Kaniowie; w Czerwcu Józef II. Cesarz Niemiecki widział się z nią w Krymie. Zdawało się, że wszystkie trzy mocarstwa maią do woyny przeciw Porcie Ottomańskiéy należeć. Polska iednak traktatów wiernie ze strony Turcyi dochowanych zerwać nie chciała. Tegoż zaraz roku 1787. w Sierpniu, rozpoczęła się między Turcyą a Rossyą woyna, do któréy przystąpiła Austrya. Z innéy strony Gustaw III. król Szwedzki podniosł także przeciw Rossyi woynę. Gabinet Berliński czynny w polityce wszedł w związki z Turcyą, ściągnął woyska do Szląska, zamachy Rossyi na Konstantynopol przetrząsać się z dawał i zachęcał Polskę do wydobycia się z pod gwarancyi Rossyyskiéy, właśnie nadchodził seym zwyczayny, rozpoczęty 1788 r. 6. Paź-

dziernika, na którym, zaraz dnia następnego dla nieprzerwania obrad, zgodnie zawiązaną została konfederacya pod laskami Marszałków seymu konfederacyi: Stanisława Nałęcza Małachowskiego Referendarza koronnego posła Sieradzkiego i Kazimierza Nestora Sapiehy generała artylleryi Litewskiéy. Seym, dla długiego trwania, wielkich czynności swoich, liczby posłów: seymem czteroletnim, albo wielkim, albo też podwóynym nazywany; seym też niezakończony, bo po czteroletniém blisko trwaniu zalimitowany został. Zaraz 18 Listopada oświadczył król pruski Fryderyk Wilhelm II., że Rossyyska gwarancya dotychczasowéy konstytucyi polskiéy, wcale nie może ubliżać działaniu wolnemu niepodległości, iaka się narodowi należy. Zawarł nareszcie r. 1790. 29 Marca przymierze, przyrzekaiąc swą pomoc w przypadku gdyby Polska za polepszenie swéy konstytucyi zaczepioną być miała. Smieléy przeto czynności seymowe nie bez przeszkód wewnętrznych postępowały, a skoro czas dwuletni wychodził i czas nowego seymu zbliżał się, uchwalono, niekończąc obrad pierwszego, seym nadchodzący złączyć. Byli przeto obrani posłowie na seymikach, na których powszechną w narodzie zgodą seymowa konfederacya potwierdzoną została, a ci nowi posłowie wspólnie z dawnemi, od dnia 16

Grudnia 1790. radzić poczęli, i tak seym w podwóynym składzie posłów, daléy się ciągnął. W tymże roku, iuż dnia 26 Marca zdała na seymie deputacya wyznaczona do wybadania oskarżonych o wszczęte na Ukrainie bunty, sprawę ze swych czynności.

Konwencya w Reichenbach w Szląsku r. 1790. 27 Lipca zawarta między Prusami i Austryą, a służąca za powód i podstawę traktatu w Szystowie 1791 roku, mocą którego Austrya, mimo szczęśliwie od r. 1788. prowadzonéy woyny, zniewoloną była oddać Turcyi wszystkie kraie dotąd zabrane, uczyniła gabinet pruski oziębleyszym w sprawie niepodległości Polski, który odtąd Rossyi nie widział tak groźnéy dla siebie.

Były różne między seymuiącymi zdania: iedna strona nazbyt przyiaźni króla pruskiego trzymaiąca się, i ta wciągu pospolicie goruiąca; inne przeciwne, niechcące obrażać Rossyi, a te składały partyą tak zwaną królewską; Szczesnego Potockiego i Potemkinowską na któréy czele stał Franciszek Xawery Branicki hetman wielki koronny, maiący za sobą synowicę Potemkina feldmarszałka Rossyyskiego, Engelhard, z domu. Szczesnego partya przez inne prędko przytłumioną była, królewska przez partyą Branickiego osłabiona, złączyła się z Pruską, która właściwie patry-

ocką stanowiła. Powtarzano wówczas z ukontentowaniem, *Król z narodem, naród z królem*, zaufanie powróciło. Partya tylko Branickiego stanowiła naytęższą oppozycyą; zgodzono się na konfederacyą, na stotysięczne pomnożenie woyska, ale reszta szła oporem i z niemałemi przeszkodami.

Z tém wszystkiém większa część stanu szlacheckiego lepiéy swóy interes poznawała, szczególniéy przychylono się do dźwignienia stanu mieyskiego, owego siedliska przemysłu i bogactw kraiowych, który był oddawna uciśniony, i żadnéy nie miał reprezentacyi, reprezentanci iego zaraz przyięci. Dyssydentów interesa ułożone. Dostoyność królewska miała uzyskać właściwą sobie władzę. Zgodnie na seymikach 1790 r. 17 Listopada, na króla po długiém życiu Stanisława Augusta obrany Fryderyk August Elektor Saski wnuk zeszłego króla Augusta III. tak, ażeby córka iego, ieżeliby syna nie miał, dziedziczką tronu uważaną była; tym sposobem sukcessyyny tron zapewniony. Do ułożenia zasad konstytucyi wyznaczona r. 1789. 10 Września deputacya. Zasady te seymowi 24go Grudnia przedstawione, 29 Marca 1790 roku sankcynowane.

Już na początku roku 1791. uzupełniony był plan nowéy konstytucyi. Około sześciu-

dziesięciu deputowanych świadomi iego byli i taiemnica przez kilka miesięcy była dochowaną, aż udzielona niektórym posłom ziemskim, przez których wyiawianą być poczęła, co posłów zagranicznych w niespokoyność wprawiało; i żeby dzieło znacznie iuż pomknione obalonem nie zostało, pośpieszono się ogłosić ią roku 1791. 3 Maia. — Hugo Kołłątay podkanclerzy koronny i Ignacy Potocki marszałek nadworny koronny naywięcéy do iéy ułożenia przyczynili się. Po roztrząśnieniu i po małym oporze osób dwunastu przeciwnych, lub Rossyi trzymaiących się, przyięta. We dwa dni potém 5 Maia iednomyślnie stwierdzona głosami. W dziewięć miesięcy r. 1792. 14 Lutego zgromadzeni obywatele na seymikach powiatowych z podobnąż ią zgodą ochoczo przyięli i zaprzysięgli.

Podług téy ustawy rządowéy, religiia katolicka miała być panuiącą w Polszcze, z zupełnemi religiynemi swobodami dla wszelkich innych religiynych wyznań; korona dziedziczna; stan szlachecki w swoich prawach i przywileiach umocowany i między sobą zupełnéy równości zażywaiący; królewskie miasta wolne, a stan wieyski pod opiekę prawa wzięty. Moc prawodawcza zostawiona seymom czyli stanom, zebraniom narodowym we dwóch izbach; izba poselska z posłów ziemskich

i deputowanych mieyskich składaiąca się stanowiła władzę narodową, w niéy propozycye roztrząsane, i iakie przez nią iuż przeydą, to miały być odsyłane do izby senatorskiéy, w któréy zasiadali biskupi, woiewodowie, kasztelanowie i ministrowie pod prezydencyą króla, gdzie albo przyięte, albo do przyszłego seymu dla nowego rozpoznania odłożone być mogły. Władza wykonawcza poruczona królowi, rada mu dodana pod nazwiskiem straży, która zaraz dnia 1 Czerwca ustanowiona, składała się z Prymasa, pięciu ministrów i dwóch sekretarzy. Sądownictwo miało być dopełnione przez oddzielne na to wybierane osoby. Król Pruski mianowicie zniesienie elekcyi (r. 1791. 23 Maia) pochwalał, inne też dwory swą przychylność wyrażały. Przez taką konstytucyą zaród złego, które się stawało przyczyną niedoli kraiowéy, miał być uchylony.

Ucisk stanu wieyskiego, poniżenie mieyskiego, miały ustąpić; szlachta wpisywała się do stanu mieyskiego, a uzyskanie szlachectwa było ułatwione. Miały ustać elekcye z nieszczęsnemi paktami konwentami, i wpływ obcych mocarstw. Przemysł i handel miały orzeźwić się, nowy porządek w kraiu, przez poprawienie finansów, przyięciem podatków 10 grosza, podwoieniem opłaty kwarty ze starostw, i po-

życzkę. Ale woysko, które miało być urządzone i do 100000. pomnożone, podług przepisów nie stanęło, okoliczności postronne zmieniły się.

Jeszcze roku 1791. 1 Kwietnia usiłował król pruski wyiednać sobie odstąpienie miast Gdańska i Torunia, co mu odmówionem zostało. Zniechęciło to iego, ale nieukontentowanie swoie ukryć potrafił, ponieważ rewolucya Francuzka zwracała w tamtą stronę uwagę dworów europeyskich. Postanowił zatem inną drogą tego dokazać, to iest przez zbliżenie się do Rossyi, a zerwanie przyiaznych związków z Polską. Rossya zjednała sobie naprzód pokóy ze Szwecyą w Werelä r. 1790. 14 Sierpnia; późniéy znowu r. 1792. 9 Stycznia w Jassach z Turcyą, przez co ośmieliła się popierać orężem utracone swe w Polszcze panowanie. Do tego wszystkiego naczelnicy partyi oppozycyynéy z powszechném w kraiu ukontentowaniem przyiętéy konstytucyi, szukali skutecznych środków do iéy obalenia. Szczesny Potocki generał artylleryi koronnéy udał się do Petersburga, gdzie iuż Branicki hetman wielki koronny, związany pokrewieństwem z Potemkinem świeżo ze świata zeszłym, zyskiwał protekcyą dworu przeciw ziomkom swoim; Seweryn Rzewuski hetman polny koronny podobne zabiegi czynił u dworu Wiedeńskiego. Nay-

skutecznieysze były instancye w Petersburgu. Zawiązała się konfederacya na Ukrainie pod imieniem Targowickiéy znana r. 1792. 14 Maia. Zaraz 18 Maia wyszła deklaracya Cesarzowéy, że nowéy konstytucyi nie uznaie, a na wsparcie konfederacyi Targowickiéy woyska wysyła. Jakoż Rossyyskie woysko dnia 19 do województw koronnych, a dnia 21 do Litwy wkroczyło, w liczbie 80000. szeregowego woyska i 20000. kozaków. Seym został d. 29 zalimitowany, wszelka władza nad skarbem i woyskiem królowi poruczona. Woysko nieliczne ze wszystkiém z 55639 głów złożone, ledwie w liczbie 45310 mogło w pole wystąpić, często w niedostatku, odebrało rozkaz ustępowania aż do Bugu. Synowiec królewski Xiążę Józef Poniatowski był naczelnym dowódzcą. Po niewielkich utarczkach zbliżyło się woysko do mieysc sobie rozkazami wskazanych. Bitwa pod Dubienką dnia 17 Lipca okryła wielką chwałą Tadeusza Kościuszkę. Lecz wszystek opór ustać musiał. Liczne zastępy woysk Rossyyskich pod dowództwem Jenerała Kochowskiego posuwały się ku Warszawie, i zaymowały wszystkie województwa którędy przechodziły, Kreczetników pod Połockiem przeszedłszy Dźwinę, opanował bez trudności całą Litwę, wszedł do Wilna, i tam ogłosił Szymona Kossakowskiego hetmanem

nem Litewskim *z woli narodu*, daiąc znać przez to, że władza królewska iuż ustała, do któréy iednéy mianowanie na ministrowstwa należało.

Przecięta kommunikacya między stolicą i prowincyami. Uniwersały królewskie nie mogły iuż dostać się do prowincyi, ani z prowincyi przybywać posiłki w pieniądzach, i nowych do woyska zaciągach; woysko rzeczypospolitéy znacznie bitwami zmnieyszone, bez zapasów woiennych nie mogło osłonić stolicy, spóźniało wprawdzie przybycie nieprzyiaciela do niéy, ale mu przeszkodzić nie było w stanie.

W takim rzeczy położeniu król kazał przez Xcia Józefa zaproponować Jenerałowi Rossyyskiemu rozeym, ale go po odpowiedź odesłano do Petersburga.

Odpowiedź Katarzyny była pełna wyrzutów królowi, i na tym się kończyła, że póty z nim w żadne układy wchodzić nie będzie, póki król do konfederacyi Targowickiéy nie przystąpi.

Zwołał król na wielką radę marszałków konfederacyi, ministrów, i senatorów. Rozmaite dawano zdania, i gdy się na iedno zgodzić nie mogli, król opuszczony od sprzymierzeńca swego króla pruskiego, pozbawiony

wszelkich sposobów obrony, obrał raczéy ściągnąć na siebie naganę słabości, niż cały naród na nie wyrachowane klęski woienne narazić, i z rozpaczą w sercu, podpisał 23 Lipca akt przystąpienia swego do konfederacyi Targowickiéy.

Tegoż zaraz dnia marszałkowie Małachowski i Sapieha, wyiechali z Warszawy za granicę.

Rozeym obu woyskom ogłoszony. Wkrótce naczelny wódz Rossyyski Kochowski wjechał do Warszawy.

W Litwie nayczynnieyszym był biskup Inflantski w urządzeniu konfederacyi pod laską Xcia Sapiehy kanclerza Litew. Ta niebawnie z koronną Targowicką połączyła się w Brześciu, zkąd przeniosła się do Grodna 15 Października.

Naypierwszym iéy było staraniem, podrobić na małe oddziały woyska Polskie, i tak ie po leżach rozłożyć, aby wszędzie Rossyyskiem woyskiem opasane, żadnéy z sobą nie miały kommunikacyi.

Roku 1793. 6 Stycznia oświadczył dwór Berliński, że przez czas, przez który iest w woynie z Francuzami musi sobie plecy zasłonić, w kraiu, w którym fakcye Jakobińskie i niespokoyności niebezpieczeństwém grożą; a w skutku téy deklaracyi woyska pruskie 16 Sty-

cznia do Wielkiéy Polski wkroczyły, Niektórzy konfederaci Targowiccy, chcieli się temu opierać, ale to wkroczenie nastąpiło za wiadomością Rossyi, która znowu cały kray i stolicę woyskowemi swemi zaięty trzymaiąc, niemi związek między kraiowemi woyskami przerywała. Wkrótce potem t. i. 24 Lutego wyszedł manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi, iako na siedlisko złośliwéy sekty, która w występki co raz mocniéy grzążnie i powszechnym nieprzyiaciołom zboża i innych potrzeb dostawia. Zaczem 27 Marca nastąpiło zbroyną ręką obięcie tego miasta, wraz po nowém oświadczeniu, w którem król pruski za potrzebną uznał, aby rzeczypospolitéy Polskiéy moc wewnętrzną i stan iéy w przyzwoitych obrębach ograniczyć, tym końcem woiewództwa: Poznańskie, Gnieźnieńskie, Kaliskie, Sieradzkie, Miasto i Klasztor Częstochowy, ziemię Wieluńską, w większéy części woiewództwo Rawskie i Płockie z Gdańskiém i Toruniem do swego wcielił państwa. W podobnymże manifeście 29. Marca Rossya oświadczyła, że aby wstrzymać w Polszcze naukę, którą iest szkodliwa sekta Jakubińska, do zniszczenia wszelkich religiynych, cywilnych i politycznych związków dążąca, uznaie za przyzwoitą, rzeczypospolitéy Polskiéy obręby ścieśnić. Zaczem zaymuie wschodnią iéy połowę iaką wskazywała lini-

ia prosta ręką Cesarzowéy na mappie wyciągniona od końca zachodniego Kurlandyi koło Pińska przez Wołyń do granic Gallicyi Austryackiéy. Król pruski tym podziałem obeymował naypięknieyszego kraiu 1061 mil kwadratowych, Rossya 4553, rzeczpospolita Polska miała się ieszcze składać ze 4016 mil kwadratowych.

Rozpoczęto r. 1793. 17 Czerwca seym w Grodnie, końcem potwierdzenia nowego podziału, a przywrócenia swobód narodowych, konstytucyą 3go Maia zniszczonych. Konfederacya Targowicka złożona w części z osób w dobréy działaiących wierze, została rozwiązana, a zawiązana seymowa. Względem podpisania zaborów opór był mocny. Nalegania i groźby Siewersa posła Rossyyskiego, wielu nie mogły zastraszyć. Skarzyński, Łomżyński, Krasnodębski, Liwski, Szydłowski, Płocki, Mikorski, Wyszogrodski posłowie, byli z Grodna wywiezieni. Dnia 22 Lipca zaięcie kraiu przez Rossyą, a 3 Września cessyą dla Fryderyka Wilhelma II. króla pruskiego podpisano. Stanęła znowu ustawa rządowa i allians z Rossyą w Październiku, mocą którego przyrzekała rzeczpospolita bez zezwolenia Rossyi, konstytucyi, iaką świeżo nadano, ani odmieniać, ani poprawiać. Nastąpił nowy reasztki rzeczypospolitéy na woiewództwa po-

dział. Woysko Polskie kordonem Rossyyskim zaięte, dostało rozkaz złożenia przysięgi Cesarzowéy, reszta woyska miała być zmnieyszona do liczby 15000. Seym zakończony tegoż roku 1793. 22 Grudnia.

Roku 1794 zwiiano woysko, kiedy wśród różnych myśli i proiektów do dźwignienia sprawy Rzeczypospolitéy, Madaliński brygadyer kawaleryi narodowéy, zagrożony rozbroieniem swéy brygady ruszył z Łomżyńskiego, z okolic Ostrołęki, przerzynaiąc się przez woyska Pruskie i Rossyyskie; przez Pilicę do Krakowa. Ztamtąd przeciwko niemu zbierali się Rossyanie. To dało łatwość powstania w Krakowie, gdzie 24 Marca Tadeusza Kościuszkę naczelnikiem narodu ogłoszono. Wolność, całość i niepodległość stały się hasłem powstania narodowego. Uzbroieni kosami i pikami wieśniacy, wspólnie z woyskiem liniowém pod dowództwem Kościuszki odnieśli pierwsze znamienite nad Denisewem i Tormansowem zwycięztwo 4. Kwietnia pod wsią Racławicami niedaleko od Szkalmierza. Po czém Kościuszko kierował swe obroty ku Warszawie. Tam zaś Igielström dowódzca woysk Rossyyskich w Polszcze stoiących trzymał w stolicy 8000 woyska, większą liczbę ściągać poczynał, kiedy 17 Kwietnia powstanie woyska i ludu nastąpiło. Igelström zaledwie życie z Warszawy uniósł. — Woyska

z obu stron się łączyły. General maior Chlewiński i Gedroyć w tenczas Połkownik dokonawszy powstania na Zmudzi, pomykał się ku Wilnu i tam 23 Kwietnia uczyniono powstanie za przewodnictwem Jak: Jasińskiego półkownika inżynierów, naczelnego dowódzcę ienerała Anseniowa w niewolę wzięto. Powstanie tak dziwne i szczęśliwe, że iednéy kropli krwi nie kosztowało. Wszędzie Kościuszkę za naczelnika z władzą dyktatorską uznano. Z różnych stron różne oddziały woyska Polskiego podążały łączyć się. Dąbrowski z Zambrowa Szyszkowski z Siedlec, artylleryą Litewska, regimenta piesze i konne z za Ołyki, Kopeć w 600 iazdy z pod Zytomirza, Wyszkowski w 1200 ludzi z Brącławskiego przerzynaią się przez woyska Rossyyskie, Łaźniński z Ukrainy przez Multany i Galicyą ku Warszawie ściągali. Jasiński i Chlewińzki w Litwie się rozwiiali, większa część kraiu wystawioną została na pożar niszczącego boiu. Kościuszko ieszcze był w Krakowskiém. W tém przybliżyły się znaczne woyska Prusaków pod Jenerałem Fawrot i wodzą samego króla do Rossyyskich prowadzonych od Denisowa, a na połączone i we czwornasób liczniejsze pod Szczekocinami 6 Czerwca Kościuszko natarł, niespodziewaiąc się spół działania Pruskiego z Rossyyskiém. Jenerałowie Grochowski i Wodzicki

polegli, woyska Polskie przełamane ustępować musiały. W dniu iuż 15 Czerwca wydał Wieniawski bez oporu Prusakom Kraków, a naczelnik śpieszył do Warszawy.—Tam od czasu powstania królewska władza była nieiako zawieszona, ustanowiona była rada tymczasowa, pod kierunkiem Zakrzewskiego prezydenta miasta Warszawy, rząd ten zaiął się spokoynością wewnętrzną, zachęceniem do broni, przyymowaniem ofiar. Rada też naywyższa w imieniu naczelnika mianowana została 10 Maia, ieszcze pod prezydencyą Zakrzewskiego, a z ośmiu na oddzielne wydziały członków złożona; i ta rada rozpoczęła czynności swoie w Warszawie 28 Maia, codziennie o postanowieniach swoich królowi donosząc. — Naczelnik Kościuszko iak miał sobie poruczoną nieograniczoną władzę, tak posiadał zupełne w narodzie zaufanie. Powszechne usiłowania i ofiary składane, były ochocze i wielkie, ale do wytrzymania ciężaru niedostateczne. Kołłątay zaymował się rzeczami skarbowemi.

Od początku nayczynniéy do powstania wpływaiący, posiadaiący zaufanie naczelnika inne od niego miał zamiary, innym sposobem działać usiłował. Zmierzał do gwałtownych kroków nie lękaiąc się wzniecić w kraiu terroryzm na wzór Francuzkiego. W Warszawie i w Wilnie wiele osób za dawne polityczne opi-

niie i stronnictwa było uwięzionych, niektórym z nich za wyrokiem sądu rewolucyynego życie odięto. Późniéy nieco 28 Czerwca w Warszawie lud poburzony, bez sądu rożne osoby na śmierć pociągnął. Sprawcy téy gwałtowności z rozkazu naczelnika w krótce zostali śmiercią ukarani. Ale kiedy Kołłątaiowscy stronnicy, czyli partya Hugonistów głośno iuż ukazuiąca się zagrażała bezpieczeństwu, a naczelnik odrywać się musiał w swych działaniach, dla wstrzymywania iéy, poczęłą się także ukazywać partya dworska. Stopniami słabiała iedność, wzmagały się narzekania; ieśli ufność w naczelniku nie ustawała, pierwotna ięd rność i tęgość narodowa nikła, bo widoczne niepodobieństwo oparcia się przemocy licznego i we wszystko opatrzonego woyska osłabiało ducha w Polakach, a w chwilach stanowczych środki połowiczne nie prowadzą do celu.

Tym czasem król Pruski Fryderyk Wilhelm II osobiście 50,000 woyska pod Warszawę przyprowadził i począł ią oblegać wspólnie z woyskiem Rossyyskiém do 9,000 tysięcy wynoszącém, które oczekiwało nowych sił różnemi stronami do Polski wchodzących. Dnia 31 Lipca Wilno przez nie zdobyte, Litwa nie długo obiętą została.—Winnéy stronie w Wielkiey Polszcze powstanie wspierane od Madalińskiego i Dąbrowskiego i znamienite z tąd wy-

nikaiące korzyści, mianowicie zatopienie płynących z Kistrzyna dział wielkiego kalibru i ammunicyi, przymusiły króla pruskiego, że 6 Września z pod Warszawy ustąpił. Ale Suwarów we 20000 ciągnąc przez Wołyń pod Krupczycami 18 Września doświadczywszy oporu od Sierakowskiego, z drugiéy strony Brześcia woysko iego zniósłszy, złączył się z innym równie licznym korpusem. Wszystkie te siły zmierzały ku Warszawie: Kościuszko zachodził prowadzonym od Fersena 12,000 pod Maciejowicami; dnia 10 Października oczekiwał od Ponińskiego pod Żelechowem stoiącego wsparcia; to gdy nie nastąpiło, na głowę pobity i sam ranny, dostał się do niewoli. Z Kościuszką niknęła nadzieia, i wszelki związek woiennych obrotów. Nowo obrany od Rady naywyższéy naczelnik Tomasz Wawrzecki, chciał z pozostałém woyskiem przenieść woynę do Prus, i w kraiu wzmacniać się nieprzyiacielskim, ale Rada o swoię całość troskliwa, nie pozwoliła mu wyruszyć z Warszawy. Wszystkie siły Rossyyskie ściągnęły pod Pragę od Jenerała Zaiączka bronioną. Zdobył ią bardzo łatwo Suwarów, a rzeź rzuciła postrach na stolicę, tylko korytem Wisły oddzieloną, i na sprawę całą zupełnie upadaiącą. Już bowiem Madaliński z Dąbrowskim Bydgoszcz opuścili, wszystko się ścieśniło na Warszawę;

ta więc zawarła kapitulacyą 8 Listopada, mocą któréy obięły ią woyska zwycięzkie pod Suwarowem będące. Kołłątay przodem wyiechał, potym i Rada i woysko narodowe opuściło Warszawę. Serce powszechnie upadło, nie było i środka utrzymania ładu; rozpaczą przeięte wszystko rozpierzchało się, rycerstwo kupami nikło, wreszcie pod Radoszycami 18 Listopada broń złożyć musiało i Madaliński też pod Końskiemi brygadę swoię rozpuścił. Trzy mocarstwa sąsiednie podział między sobą Polski układać poczęły, i w roku następnym zgodnie go do skutku przywiodły. Tym czasem metryki koronne i bibliotekę publiczną Załuskich która iuż była własnością narodową, z Warszawy do Petersburga wywieziono. Metryki czyli archiwa późniéy trzy dwory między sobą podzieliły, biblioteka zaś zaymuie w stolicy Imperatorskiéy gmach oddzielny, pozwolana do użycia publiczności.

Roku 1795 król otrzymał rozkaz od dworu Petersburskiego udania się z Warszawy do Grodna. Opuścił więc 9 Stycznia stolicę, a w Grodnie 25 Listop. podpisał abdykacyą, którą Xżę Repnin kuryerem przesłał do Petersburga, wyrachowawszy, ażeby w dzień imienin Katarzyny, za bukiet, i za wiązanie iéy oddana była. Już 26 Kwietnia przyłączenie Kurlandyi do Rossyi ułożoném było, w dniu 25 Grudnia wy-

szedł ukaz wcielenia Litwy do Cesarstwa. Po długich naostatek między sprzymierzonemi trzema dworami układach r. 1796 obięły mocarstwa swe wydziały. Austryacy 5 Stycznia do Krakowa, a Prusacy 9 tegoż miesiąca do Warszawy weszli. Pilica, Wisła i Bug oznaczały zabór Austryacki. Niemen i od niego do Bugu dotykaiąca sucha granica oddzielała Pruski od Rossyyskiego. — Rossya 2183, Prusy 997, Austrya 834 mil kwadratowych w wydziałach swoich zaięły.

Stanisław August Poniatowski r. 1797 z Grodna przyzwany do Petersburga, tam w następnym 1798 r. 12 Lutego, po krótkiéy nader słabości maiąc lat 66 życie zakończył.

Dalszy ciąg wyimków z rękopismów Górskiego.

Powrócił król ze Lwowa do Krakowa 24 Września (1), i postanowił złożyć inny seym w Piotrkowie, na święto Trzech króli w roku następuiącym. Podług zwyczaiu rozesłano listy okólne do Senatorów większych, inne do mnieyszych, inne do urzędników, starostów i t. d. a do stanu rycerskiego posłów królewskich na seymiki wyprawiono, z okólnemi instrukcyami; z tych niektóre rzeczy wypisuią się, co stan obecny Rzplitéy wyiaśniaią.

Wielmożny, uprzeymie nam miły, *albo* Wielebny w Chrystusie Oycze (2).

Nie tayno WOMci co się działo na zeszłym seymie Krakowskim, gdzie ponieważ

(1) Gratulatio Joannis Choiński Episcop. Cracoviensis Cancell. Regni qua Sigismundum I. R. P. a Leopoli e Castris reversum in Ecclesia Cath. Cracovien: una cum Canonicis excepit 24 Septembris. w Rękopismie.

(2) List okólny do Senatorów większych 2 Octobris. w Rękopismie.

nie można było innych sposobów obrony kra-
in, i pomszczenia się niegodziwych zbrodni
Wołoszyna obmyślić, musieliśmy pospolite
ruszenie uchwalić, pamiętaiąc zaś iak są tako-
we wyprawy nieużyteczne, a Rpltéy niedogo-
dne i szkodliwe; łożyliśmy wprzód wszelkie
starania i usiłowania, ażeby uniknąć téy osta-
teczności. Dozwalaliśmy przeto nieprzyiacie-
lowi umawiania się z nami o pokóy (3) i chę-
tniebyśmy się do niego skłonili, gdyby nie-
przyiaciel przyiął był warunki; zgodne z do-
stoynością maiestatu naszego królewskiego, bez
szkody królestwa naszego. Ale on, dowiedzia-
wszy się snadź, co się w królestwie naszém
dzieie, nie chciał się do podobnych układów
przychylić. Zmuszeni więc zostaliśmy użyć

---

(3) Pod bytność królewską we Lwowie mówi Biel-
ski k. 523 „Posłowie króla Rzymskiego Ferdy-
„ nanda i Wołoscy byli w Krakowie dla przy-
„ mierza, gdzie z kanclerzem Choińskim i Sewe-
„ rynem Bonarem traktaty czynili około tego."
Posłowie Wołoscy za pośrednictwem Ferdynanda
przez posła swego Zygmunta de Herbensteyn żą-
dali rocznego przymierza, którego im odmówio-
no. List Choińskiego kanclerza i Sewéryna Bo-
nera Zupnika do króla Zygmunta znayduiącego
się we Lwowie w Rpśmie.

uchwały seymu królewskiego, i wezwać cały stan rycerski do broni, na usługę oyczyźnie. Pomimo podeszłego wieku naszego, stawiliśmy się osobiście na mieyscu przeznaczoném, gdzie w krótce za nami i szlachta przybyli. Wiadomo WMci z iak wielką pociechą dla nieprzyiaciela, a z iak ciężkim dla nas smutkiem, rzeczy się obróciły; i że musieliśmy przeto wszystkich do domów odesłać.

Zoycowskiéy iednakże pieczołowitości naszéy, o powierzonych panowaniu naszemu, których dobro od wszelkiéy nieprzyiacielskiéy napaści nienaruszone zabezpieczać pragniemy, postaraliśmy się przyiąć za pożyczone pieniądze, zaciężnego żołnierza, coby tym czasem granice królestwa od Wołoszy zasłaniał; których zuchwałość bez wątpienia wzbiła się, rozumieiących że pożądana otworzyła im się pora, łupienia i niszczenia do woli państw naszych. Pragnąc temu zapobiedz, a Rpltą podług powinności naszéy zabezpieczyć od wszelkiéy szkody, postanowiliśmy za radą Senatorów królestwa naszego, złożyć seym walny w Piotrkowie na święto S. Trzech Króli następuiące. Dla czego i t. d.

Posłowie zaś królewscy, na seymiki szlacheckie, podług zwyczaiu rozesłani (4) mieli instrukcye w następuiącéy osnowie (5).

Powitawszy, poseł JKMci tak mówić będzie: Macie ieszcze w świeżéy pamięci, z iakiém staraniem, czuynością i roztropnością, Nayiaśnieyszy król JMść Pan nasz miłościwy, królestwo swoie, od początku panowania, do dziś dnia sprawował: iakowemi zabiegami i sposobami ubezpieczać go usiłował: nad którego całość i spokoyność nic nie ma sobie świętszego; tak dalece, że naylepszy oyciec nie może być troskliwszym, o dobro potomstwa swoiego, iako N. Pan był i iest troskliwym o to, ażebyśmy wszyscy dóbr i maiątków naszych spokoynie i bezpiecznie używali.

Narody królestwo nasze otaczaiące, niektóre ludne, niektóre bitne, wszystkie zaś nam nieprzychylne, i na dobro nasze czuwaiące, JKMość roztropnością, pobożnością, religią i świętobliwością swoią pohamował, a śmiałość i napaści ich nie raz pokarał.... Zwycięztwo

---

(4) Takowym posłem na seymik Bełski był Jan Górski pisarz Ziemski Bełski ktorego Credentiales 20 8bris 1537. znaydnią się w Rpśmie.

(5) Legatio a Rege Sigismundo I. ad Conventus particulares missa XX octobr. 1537. w Rpśmie.

owo przed kilku laty (6) nad Wołoszynem odniesione, któż nie wie że iest raczéy cudem Boskim, niżeli siły i rozumu ludzkiego dziełem! gdybyśmy umieli byli w czasie z niego pożytkować, uniknąłby był król JMść w tym roku wiele dolegliwości, i niedoczekałby się był tyle nieszczęść w swoiéy starości! Lecz gdy brakło wątku woyny, nieprzyiaciel ośmielony i zzuchwalony naiechał państwa JKMci (w czasie kiedy król JMść ważnieyszą woyną przeciwko Moskwie był zatrudnionym) Pokucie ogniem i mieczem zniszczywszy w pustynie zamienił....

Niemogąc znieść JKMość téy obelgi, od płochego nieprzyiaciela, sobie, królestwu i imieniowi Polskiemu wyrządzonéy, porzuciwszy niedokończone czynności w Litwie, mimo podeszłego wieku, i bólu nogi, który podróż wzmogła, pośpieszył do Krakowa na seym...... na którym pilnie pracuiąc z Senatorami i Posłami, naradzał się o sposobach pomszczenia się nad Wołoszynem, i odzyskania Pokucia.... lecz wszystkie usiłowania i prace JKMci

---

(6) Kronika Polska Bernarda Wapowskiego pod rokiem 1531. opisuie to zwycięztwo pod Obertynem, z teyże słownie wypisał Bielski w kronice na k. 510. edycyi Warszawskiéy.

JKMci na niczém spełzły.... musiał N. Pan ostatniego użyć lekarstwa, to iest ruszyć pospolitą wyprawę.....

Mocno sobie JKMość tuszył, że stan rycerski, przykładem walecznych przodków swoich, ani kosztu, ani pracy żałować nie będzie, iakó ludziom dobrze urodzonym przystoi, na pomszczenie obelgi oyczyznie, braciom, królowi i panu swoiemu, nakoniec imieniu naszemu Polskiemu wyrządzonéy.

Przebóg! ile się JKMość zawiódł w zaufaniu i nadziei o swoiém rycerstwie! zamiast żądzy chwały i sławy, nad którą mniemał, że nie znaią innéy; w momencie okropnéy klęski, gdy ich oyczyzna naygwałtowniéy potrzebowała, widział ich tak sobie postępuiących, że nie tylko nic do powiększenia sławy imienia swego nie przydali, ale ią owszem skazili; z niewypowiedzianym żalem wielu, co na tę chwilę w sercu ubolewali. Niektórzy (bodayby nie tak wielu) w Polskim stroiu i postawie czynem naśladowali Wołochów, Tatarów, lub (gdyby można) ieszcze co gorzéy. Jakiegoż nie dopuścili się okrucieństwa Wołochom i Tataróm tylko właściwego!...

A co się działo pode Lwowem? któż nie wie albo nie słyszał! Zdawało się, że się Rzplita wali, że ią iuż wieczna pomroka zasłania, i że nie ma ratunku!

Któż znaiący wielkomyślność JKMości, nie poymuie nieznośnego żalu iego, lecz znaiąc *vanam absque viribus iram* i widząc się od wszystkich opuszczonym, musiał nie tylko połknąć ale i strawić tę gorycz.

Lubo w tych wyrazach skarży się król żałośnie przed swoiemi na swoich, niiako w domu, pokrywał to iednakże przed obcemi i sąsiadami, i gdy mu monarchowie z pożałowaniem pomoc nawet oświadczaiąc pisali (7), *odpowiedał.*

Rozruchy u nas, o których WXMci (8) doszła wiadomość, lubo nie są wymysłem, nie tak iednakże były straszne iako rozgłoszono, własnością bowiem iest każdéy wieści, że czy do złych lub dobrych przypadków, zawsze coś przydać musi. Nie poszły nam wprawdzie niektóre rzeczy po myśli, ale i w tym mamy ieszcze za co Bogu dziękować, że wpośród nieszczęśliwych klęsk, które na

---

(7) Karól V. Cesarz, Ferdynand król Rzymski, Jan król Węgierski, Xiążęta Niemieckie i Turczyn nawet. Życie Kmity R, VII.

(8) Sigismundus I. Rex Poloniae Joachimo Electori Marchioni Brandeburg, Georgio Marchioni ejus fratri et Friderico Duci Legnicensi et Bregensi. List w Rękopiśmie.

cały świat chrześciiański dopuścił, tyle tylko nas dotknąć raczył; albowiem katastrofa ta, daleko nam iest znośnieysza, niż się w odległości wydawać może. Przytłumiwszy bardzo prędko rozruchy, ułożywszy trudności, i królestwo nasze uspokoiwszy, lubo pomocy i usługi WXMści nie potrzebuiemy, wszelako wielce WXMści dziękuiemy, żeście nam tak śpiesznie i ochoczo radę i pomoc swoią oświadczyli.

W podobnych wyrazach i kanclerz Choiński zbywał cudzoziemców natrętną ciekawość.

Żądasz JOWXMość (9) być odemnie uwiadomionym, o powodzeniu powszechnéy wyprawy woiennéy, z obowiązków i przychylności moiéy ku JOWXMci nic z tego, co się działo pode Lwowem, nie zataię. Fatalna iakowaś nieszczęśliwość, rozpostarłszy się nad całym światem, że kąta nie masz któremby nie był iakim nieszczęściem przywalony, my dotąd (w porównaniu z innemi narodami) ieszcześmy byli dość szczęśliwemi. Lecz i na

---

(9) Joannes Choiński Eps Cracoviensis Regni Poloniæ Cancellarius Alberto Marchioni Brandeburgensi Duci in Prussia X Octobris 1537. List w Rzymie.

nas koléy przyszła, dotchnięci iesteśmy, choć nie naysroższym razem, nie z innéy może przyczyny, tylko że nad to byliśmy szczęśliwemi. Stan rycerski, zbytecznie o utrzymywanie, a raczéy rozszerzanie wolności swoich troskliwy, skarżąc się o naruszenie praw swoich, zgwałcenie swobód, nieposzanowanie przywileiów swoich oburzył się, przeciwko możnowładzcom raczéy, niż przeciw królowi, i nie dał się skłonić ażeby poszedł na nieprzyiaciela. Lecz Bogu dzięka, wypadek téy traiedyi dosyć iest znośnym. Rozpuszczono stan rycerski do domów, a granice królestwa żołnierzem zaciążnym osadzono, żeby raczéy odpierali woynę niż toczyli.

Cały stan szlachecki (10) na woynę w iedno mieysce zgromadzony, na codziennych zjazdach i schadzkach domagał się tego, i oświadczał, że z mieysca nie ruszy, póki król Jmć o zniesienie annat nie ukończy. Jeżeli Wielebność Wasza mniema, że król Jmć może szlachtę poskromić, bardzo się mylisz. Jest ich niezliczona, nieiako liczba, w oręż, konie, wszelkie woienne narzędzia, opatrzona,

(10) Joannes Choiński Eps. Cracoviensis Cancel. de Quinuciis Cardinali, XX Novebr. 1537. List w Rpmie.

uzbroiona; a wolności i swobody ma tak wielkie, iak w żadném chrześciiańskiém królestwie. Albowiem gdy często i dzielnie, krwi własnéy nie ochraniaiąc, królom swoim na woynach przeciw poganom pomagali, ci chcąc okazać szlachcie wdzięczność i łaskawą pamięć swoią, tak wielkie im swobody i wolności nadali. Przewaga ich tak dalece się wzmogła, że z królem nawet w panowaniu nieiaki udział maią. I nie tylko w téy iednéy okoliczności iak W. Wbnć. może rozumiesz, w brew myśli i woli JKMości domagali się, ale i w wielu innych ważnych rzeczach, o czem tu niewypada wzmiankować.

Spokoynieysze były w tym czasie inne prowincye berłu Zygmunta I. podległe: Litwa oddzielne od królestwa Polskiego państwo składała (11). Mazowsze, Prusy na dwie prowincye rozdzielone odmiennym sposobem rządzone były, co następuiące wypisy obiaśniaią.

---

(11) Litwa ... iż inne Państwo od królestwa Polskiego iest, przeto też ono ma rady i urzędy swe od Polski osobne. Orzechowski w życiu Jana Tarnowskiego k. 69.

Napomina Was JKMść (mówi do stanów pruskich zgromadzonych w Toruniu) (12) iak naypilniéy, ażebyście co pewnego dla obrony tych tu kraiów iednomyślnie postanowili. Wolą iest przeto JKMci, ażeby nayprzód podług dawnego zwyczaiu niezwłocznie zlustrowano po wszystkich woiewództwach iazdę, konie i broń wszelką; powtóre, ażebyście WMść na utrzymywanie zaciążnego żołnierza, ieżeli go będzie potrzeba, pewen podatek roczny, na całą prowincyą pruską nałożyli.

Doszło też do wiadomości JKMci, że pomiędzy stanami pruskiemi zawięzuią się iakoweś niesnaski, a nawet iawne nieprzyiaźni, która to zaraza, naywiększe klęski na rzeczypospolite zciągać zwykła; zagodzenie tego iak nayrychléy, zdaie się być JKMci godną czuyności i starania iego sprawą. Rozkazał więc PP. Woiewodom Poznańskiemu i Inowrocławskiemu z Kasztellanem Łęczyckim, ażeby na tym tu seymie, w imieniu JKMci, znaydowali się i przodkowali (13), wszelkie rozterki i

---

(12) Legatio a Sigismundo I. Rege Poloniae ad Ordines Prussiæ in Comitiis Torunensibus Congregatos. (przed wyiazdem do Lwowa) w Rękopiśmie.

(13) Podobnież bez króla, któren pod ten czas w Litwie mieszkał odbył się seym koronny w Piotrkowie R. 1534.

niezgody pilnie rozpoznali, i powagą królewską uspokoili i pogodzili; WWMćm zaś Jego KMość zaleca, ażebyście i n łatwemi i powolnemi do wszystkiego okazali się: bo iak się JKMość dowie, którzy są tych niesnasków sprawcami, surowiéy sobie z niemi dla przykładu innym, postąpi.

Wszystkie stany koronne skarżyły się na ostatnim seymie Krakowskim, że lubo król Jmć przyrzekł zakazać bić monetę, i nikomu tego pod swoim stemplem nie pozwalać, iednakże Gdańszczanie i Elblążanie ieszcze ią biią, z wielką całego królestwa szkodą: i upraszali aby im tego JKMość zakazał: przychylaiąc się do takowéy proźby, JKMość chce, i wyraźnie nakazuie, ażeby Gdańszczanie przestali kować monetę, pozwalaiąc im iednak bić takową, iak dawniéy mieli w używaniu, to iest aby wcale nie była podobną i równą w wadze i wartości, monecie królewskiéy.

Upraszały także stany koronne JKMci na ostatnim seymie, ażeby stany pruskie podług paktów i przymierzów, posiłkowały króla i królestwo polskie przeciwko nieprzyiacielowi; żąda więc JKMość i rozkazuie, ażebyście WMcie wprędce pewny iakowy i skuteczny posiłek przeznaczyli na przedsiewziętą woynę, na którą samże król Jmść w osobie swoiéy wyprawia się.

Powitawszy podług zwyczaiu (Xiążęcia Pruskiego) poseł JKMci (14) w tym sposobie mówić będzie. Uwolniwszy się JKMość Pan móy miłościwy od zaręczenia, którym był stanom królestwa polskiego zobowiązany, iako N. król Jmć syn iego wykona przysięgę przyszedłszy do lat, albowiem ią na zeszłym dopiero seymie w Krakowie wykonał...... niespodziewa się JKMość ażebyś JW. Xiążę urażał się o to, i rozumiał się być pogardzonym i znieważonym przezto, żeś się na tak ważnym i sławnym akcie, iako ieden z pomiędzy pierwszych i nayznakomitszych członków i części królestwa polskiego, nieznaydował.

Pisał król Jmć do JWWMci, zapraszaiąc go do Krakowa, nie tyle z powodu Xcia Ottona Henryka Palatyna Reńskiego, który także do Krakowa iechał, i z nim pragnął się widzieć; ale raczéy żebyś się przy przysiędze a innych czynnościach seymu tego znaydował. A spodziewaiąc się JKMość że JWMość sam przybędziesz, posłów iego odprawił, których inaczéy zatrzymałby był do końca tych czyn-

(14) Legatio a Sigismundo I. Reg. Pol. ad Albertum Marchionem Brandeburgiae Ducem Prussiae data Thomae Soboczki 5. Martii 1537. w Rpśmie.

ności. Lubo bez obecności JWMci to się u-skuteczniło, bez żadnéy iednakże iego, ani poddanych twoich szkody lub niebezpieczeństwa: albowiem N. król syn, wszystkim ogólnie poddanym swoim (między któremi JWMć iako hołdownik i poddane Xiążę, wraz z poddanemi swemi niepoślednie masz mieysce) zaprzysiągł, prawa i przywileie łaskawie i nie-wzruszenie dotrzymywać (15), a przeto nie mniéy JWWMci z iego poddanemi, iako i wszystkim innym poddanym swoim: w czym JWWMć z poddanemi swoiemi JKMci zupełnie zawierzyć możesz.

Na poselstwo zaś JWWMci takową J. KMość daie odpowiedź. Co do bannicyi od Kamery Cesarskiéy na JWMć, na poddanych iego, na xięstwo pruskie, i na wszystkich handluiących z niemi wskazanéy..... rozkaże król Jmć posłom swoim, co do króla Ferdynanda dla ułożenia małżeństwa N. syna swego, z córką iego poiadą, ażeby u Cesarza brata swoiego o odwołanie tego wyroku postarał się.... w przypadku odmówienia, użyie król Jmć prawa odwetu.... albowiem mocnym iest JKMci przedsiewzięciem JWWMć, tudzież poddanych iego, którzy niemniéy przeto są

---

(15) Znayduie się w zbiorach przywileiów praw i konstytucyi.

królewskiemi poddanemi, zdrowie, całość, maiątki wszystkiemi siłami strzedz i bronić.

Po takowéy odpowiedzi (na poselstwo wspomniane Xcia pruskiego) doda poseł Jego KMci, że mu zostaią ieszcze niektóre rzeczy, co ma rozkaz od króla, oświadczyć na osobności JWMci.

Nayprzód, doniesiono JKMci i stanom królestwa polskiego, że JWWMć przymuszasz wszystkich poddanych swoich, ażeby porzuciwszy prawowierną wiarę..... nową ewangelicką..... przyymowali. Co bardzo niesłusznie stany koronne znayduią, mówiąc wyraźnie, że niegodzi się przymuszać nikogo do któréykolwiek bądź wiary, czego ani barbarzyńcy, ani nayokrutnieysi Turcy i Tatarowie nie czynią; radzili więc JKMci ażeby ten czyn, władzą swoią powściągnął, przeto JKMć nie tylko zakazuie, ale prosi, i po oycowsku JWWMć napomina, ażebyś umiarkowaniéy władzy swoiéy nad poddanemi używał.

Upraszały także usilnie stany koronne JKMci, ażeby rozkazał wszystkie mennice zamknąć i z JWWMć pilnie się o tym porozumiał.... przeto JKMść napomina JWWMć, zaleca i uprasza, ażebyś przestał kować monetę.... ieżeli zaś JWWMść chcesz używać prawa swoiego, możesz pod odmiennym, od

królewskiéy monety, stęplem, ażeby w królestwie polskim biegu mieć nie mogła.

Ten sam Soboczki wysłany w miesiącu Maiu do Rzymu z oświadczeniem Papieżowi Pawłowi III. lubo iuż od dwóch lat blisko obranemu, niedopełnionéy dotąd obediencyi, i żądaniem zwołania powszechnego soboru kościoła, dla uspokoienia zamieszań w kościele katolickim, i poskromienia odszczepieństw, o czem obszerniéy w Rękopiśmie.

Na prywatnéy zaś audiencyi u Papieża, żądać będzież (16) ustąpienia wiecznemi czasy królowi i następcom iego annatów z biskupstw polskich płaconych, a to na obronę królestwa od nieprzyiacioł całego chrześciiaństwa. Do takowego zaś żądania przynagleni iesteśmy, nie tylko konieczną potrzebą własnéy obrony, ale nad to usilnym i natrętnym wymaganiem na zeszłym seymie wszystkich poddanych naszych.... Powiesz że woyska Tatarskie pomnożyły się.... że są okrutnieysi i walecznieysi niż bywali.... Zdobycz z kraiów naszych nieustan-

(16) Legatio a Sigismundo I. Reg: Pol: ad Paulum III. Pontificem M. Thomæ Soboczki data Cracoviæ Mai 1537. w Rpśmie.

nie wybieraią nie tylko w bydle, trzodzie, stadach, i rzeczach do pożywienia potrzebnych, ale co nayżałośnieysza w ludziach nawet krwią Jezusa Chrystusa poświęconych..... że udaiemy się do iego świątobliwości, iako źródła wszelkiego miłosierdzia na ziemi, z ękiem i uciskiem tych narodów ażeby raczył, iako pasterz dobry, przyyść im na pomoc.

Powiesz Jego świątobliwości, aby się obeyrzał na los i świeży upadek świętnego niegdyś królestwa Węgierskiego, i ażeby nachylonych także królestw naszych, odmówieniem posiłku, do podobnéy zguby nie przywiódł. Wszakże pierwszy raz, i to o nie wielki zasiłek upraszamy, nawet nie ze skarbu iego, ale niechby tylko uiął po trosze bez wielkiéy nawet szkody tym, co nieprzyzwoicie a może i niesłusznie, pomiędzy sobą te pieniądze rozbieraią.

Wiemy my dobrze że poprzedni Papieże, nie na prywatny pożytek duchownych, ale na gwałtowne potrzeby wszech królestw chrześciiańskich annaty postanowili, których szafunek lubo Jego świątobliwości, iako głowie chrześciiaństwa powierzonym być przyznaiemy; przemilczeć iednakże nie możemy, że wzaiemnie, w gwałtownéy potrzebie, prawo dopominania się z tego źródła posiłków, przy nas naczelnikach także królestw naszych

zachowane. A zatym oświadczysz, że przynagleni niebezpieczeństwem królestw naszych, zmuszeni proźbami poddanych naszych, i twardemi przyciśnieni okolicznościami, upraszamy, aby nam to Jego świątobliwość, przed zgromadzeniem soboru wyświadczyć raczył, ażebyśmy, za tą uczynnością iego, w czasie, kiedy wszyscy razem i głośno dopominać się będą, w milczeniu, iak na nasz wiek przystoi, zachować się mogli.

Jeżeli ci Papież odpowie, że to nie do niego samego, ale do zgromadzenia kardynałów należy, będziesz żądał w upatrzonym czasie audyencyi, w publicznym konsystorzu.

Pisał o to król i do kardynałów (17) *przez tegoż samego posła, lecz w umiarkowańszych i łagodnieyszych wyrazach. Prócz tego Andrzéy Czarnkowski ajent królewski w Rzymie miał od kanclerza Choińskiego* (18) *różne w interesach osób duchownych zlecenia, nakoniec i następuiące.*

---

(17) Sigismundus primus Rex Poloniæ Cardinali de Genutiis. w Rpśmie.
Sigismundus primus Rex Poloniæ Antonio Cardinali S. Quatuor Regni nostri Protectori... Tamże.

(18) Instructio Agendorum Romæ per Audream Czarnkowski nomine Sigismundi Regis Poloniæ XX Novembri 1537. Tamże

Doniesiesz także na osobności nayświętszemu Oycu i kardynałom, na iaką nieprzyzwoitość i niebezpieczeństwo wystawiono całe duchowieństwo, przeto, że Jego świątobliwość ofiarował Królowi Jmci, przez P. Sobockiego posła królewskiego, srebra i złoto kościelne, dochody wakuiącego arcybiskupstwa (19) i iakoweś dziesięciny o których nigdy w Polszcze nie słyszano. Gdy się szlachta dowiedzą, że to Jego świątobl. ofiarował, nie ustąpią, żeby nie miało być wydane: z czego liczne i wielkie nieprzyiemności dla stanu duchownego w tym tu królestwie wyniknąć mogą, bez żadnego dla Stolicy Apostolskiéy użytku. Jeżeli rozumieią (Papież i Kardynałowie) że ogołociwszy kościoły, i wyzuwszy duchowieństwo z maiątku, Szlachta dopominania się annatów odstąpi; bardzo się mylą; bo tamtego stan szlachecki niebardzo pragnie, z którego to stanu duchowieństwo powiększéy części pochodząc, bogactwami swémi utrzymuie go i wspiera. To ich raczéy niezmiernie boli, że pieniądze z kraiu wychodzą tam, gdzie ich iuż zawiele, na wydatki mniéy potrzebne i nieprzystoyne trwoniono.

---

(19) Po śmierci Krzyckiego Arcybiskupa zmarłego 10 Maia 1537 w Krakowie.

Wreszcie opowiesz, iak gorliwie nayprzewielebniéy JX. Biskup Krakowski (20) interessa dworu Rzymskiego na ostatnim seymie popierał, iakie walki o te annaty toczył, gdy sam ieden, chałasom niezliczonego ludu (domagaiącego się żeby ich iuż Rzymowi nie posełano) opierał się: na iak burzliwe wystawiony był zawiści i prześladowania, za wierność swoią i posłuszeństwo Stéy Stolicy Apostolskiéy, i zdawało się że przemógł wtenczas na seymie. Lecz pod niebytność iego u dworu, gdy bawił w swoiéy dyecezyi Płockiéy (21), namówiono JKMć ażeby posłał do Rzymu o wyiednanie annat (22). Poźniéy znowu, gdy cały stan rycerski uzbroiony zjechał się (pode Lwowem) z taką natarczywością to żądanie poparto, że król Jmć, ieżeli chce królestwo swe w pokoiu zachować, nie może zaprzestać nalegania o annaty. Upraszay więc nayświętszego Oyca imieniem JKMości, ażeby sobie tak wiele nieważył, téy szczupłéy

(20) Latalski Biskup Krakowski przeniesiony na Arcybiskupstwo, a po nim Krakowskie dano Chojeńskiemu.

(21) Za życia ieszcze Arcybiskupa Krzyckiego przed postąpieniem na Krakowskie Bskpstwo.

(22) Sobockiego iako wyżéy Nro. 14.

summy pieniędzy wychodzącéy ztąd zwyczaynie do Rzymu, ażeby dla téy przyczyny, nie powstało u nas w kraiu zamięszanie, któreby trudno było uśmierzyć (23).

BARRATHON

z OSSYANA.

Jest to ostatnia duma Ossyana, którą iuż bliski śmierci utworzył. Zaczyna się od żalu nad zgonem Malwiny, kończy się zaś przeczuciami bliskiéy samegoż Ossyana śmierci. Wśród tych uczuć, wspominaiąc Ossyan rycerskie dzieła swoiéy młodości, opowiada Alpinowi wyprawę swoię do wyspy Barrathonu, od czego też tenże tytuł, nadał iéy Macpherson. Treść iéy iest następuiąca: Fingal król Morwenu, oyciec Ossyana, w podróży swoiéy około wyspy Barrathonu, był na niéy gościnnie od króla Lathmora przyięty. Wdzięczny

---

(23) Pisana tu instrukcya 20 9bra kiedy iuż był Biskupem Krakowskim, są w Rpśmie i listy Chońskiego pod tą datą do kardynała Protektora, i do kardynała de Quinuciis.

czny gościnności Fingal, dowiaduie się póżniéy, że Lathmor od syna swoiego Uthala z tronu wyzuty, w więzieniu iest osadzony. Wysyła więc na iego obronę syna swoiego Ossyana z Toskarem. Ci dopływaiąc do Barrathonu, znayduią na pustéy skale Ninathonę od Uthala porzuconą, którą uwolniwszy, wysiadaią na brzeg Barrathonu, i po zabiciu Uthala, przywracaią oyca do władzy.

W dowolnym przekładzie téy smętnéy Ossyana dumy, szedłem więcéy za iego czuciem, niżeli za słowami. Tok liryczny i miarę wiersza, starałem się zachować, ile możności uczuciom przyzwoity, w podobnym też rodzaiu poezyi, naywięcéy może na tém zależy.

Po Luthy dolinie
Ze skały zdróy płynie,
Ty ranny promyku
Odbiiay w strumyku!
Niech z brzegu wiklina
Gałązek nagina.

Na téy skale oset rośnie,
Wiatr nim chwieie, drży żałośnie,
Głowę z włosy sędziwemi
Schyla z wiatrem aż do ziemi,

Zasmucony, tak się prosi:
„ Czemu mię wiatry budzicie?
„ Krótko posłuży mi życie."
Już mię niebo deszczem rosi,
Wrychle wiatry po nad zdroiem
Polecicie z liściem moiém,
A wędrowiec gdy usiędzie
Rzuci okiem po téy skale,
Lecz daremnie patrzéć wszędzie,
Kwiatka wcale
Już nie będzie!

Podobnie kiedyś na wzgórku kony,
Daremnie będą szukać méy strony;
Nie będzie mię już słyszał myśliwy,
Zaszumią wiatry przez głuche niwy,
Nie ma iuż niema syna Fingala!
Zawoła obcy przybyły zdala,
Woienne iego strony przebrzmiały,
Milczenie głuche zaległo skały,
Wóz iuż nie zdatny pod zamkiem stoi
Na którym pędził w rycerskiéy zbroi.

Wtedy Malwino! przybądź zapłakana,
W Luthy dolinach pogrzeb Ossyana,
Tu się ku gwiazdom podniesie mogiła,
Tu z rosą kwiatki będziesz mi nosiła.

Gdzież to iest moia Malwina?
Któraż ią kryie dolina?
Jestżeś tu blisko Alpinie?
Powiedz mi o méy Malwinie!

Kędyż Toskara dziewica
Piękna i z głosu i lica?
W dolinach Kony
Panuią cisze
Malwiny strony
Nie słyszę!

A l p i n.

Synu Fingala! przechodziłem stronę,
Gdzie Thorkulaty mury obalone,
W gaiu na wzgórku cisze panowały,
Głosy myśliwych nie biły o skały.
Z kominów zamku dymy się nie wznoszą,
W tém widzę córki co ielenie płoszą,
„ Gdzie iest Malwina, nadobna dziewica?"
Milczały wszystkie, odwróciły lica
Z błękitnych oczu, łza iak rosa ciekła,
A mgła rumiane iagody powlekła;
Tak smutno gwiazdy za chmurą iaśnieią
Gdy o północy w górach deszcze leią.

O s s y a n.

Już cię więc żegnam o Malwino miła,
Jakżeś nas prędko samych zostawiła!
Piękne były twoie lica
Gdyś się rozstawała z nami,
Równaćby cię do Księżyca
Co się kryie za chmurami.
Sami błądziem po tym cieniu,
O naymilsza z dziewic Luthy!

Sami siedziem na kamieniu,
Grób twóy zimny iuż zasuty.
Już się nie ozwie twoia strona miła,
Jakżeś nas prędko samych zostawiła!
Malwino! Toskara plemię,
Zawczasu rzuciłaś ziemię.

Ale na rannym promieniu,
Wzniydziesz ku nieba sklepieniu
O które grzmot się rozbiia.
Wznieś się w gwiaździste podwoie,
Przodki wołaią cię twoie,
Obłoki cień twóy pomiia,
Malwino Toskara plemię
Opuszczay zamgloną ziemię!

Obłok przepływa nad gaiami Kony,
Krąży w błękicie od wiatrów niesiony,
Tam to mięszkanie Fingala,
Na wonnéy stoi murawie,
Tam się na morza oddala
By swéy przyglądał się sławie.
Dzidą zbroyna dłoń rycerza
Noc zakrywa pół puklerza.
Tak iuż połową w morza zatopiony,
Słaby cień rzuca Księżyc na brzeg Kony
Poglądaiąc przez obłoki
Miia skały i potoki.
Króla przyiaciół obstąpiło grono,
Lutnię w pół skrytą wziął Ulin na łono,
Jak wietrzyk lecąc w południe przez gaie,
Cichy dzwięk strona ku ziemi podaie.

W około poczet woiowniczéy braci,
W różnéy się snuie, przemienia postaci.
Wchodzi Malwina w ciche zgromadzenie,
W oyców nieznanych wpatruie się cienie,
Zorza wybladłe iagody powłoczy
Teraz łez pełne odwróciła oczy.

„ Także's tu prędko przyszła o dziewico Kony!
Piękna córo Toskara! rzekł Fingal omglony,
Jeszczeć tobie twe wdzięki poświadczały wody,
Z dziewicami Morwenu szłaś ieszcze w zawody,
Prędkoś się pokwapiła w chmurzyste mieszkanie,
Słyszysz córko w podwoiach Selmy narzekanie!
Móy Ossyan sędziwy zalewa się łzami,
Szumi wietrzyk od Kony coć igrał z włosami
Spieszy w zamku podwoie, ciebie nie zastaie
W zbroie wieiąc na ścianie smutny głos wydaie."

Leć wietrzyku leć w żałobie
Na Malwiny płakać grobie!
Już się nad Luthą unosi,
Skałom Malwiny zgon głosi,
Smutny od brzega do brzega
Wierzchy dębowe przebiega.

Już się rozchodzą córki po dolinie
Co nad mogiłą śpiewały Malwinie.
Wołaycie ze łzami
Na brzegach potoku!
Malwina z cieniami
Na smutnym obłoku.
Jey strzały w kołczanie
Do grodu ponieście,

Przy zbroiach na ścianie
Ziéy lutnią zawieście.
Już po iéy mogile
Mech gryzą ielenie,
W wieczorną iuż chwilę
Zamilkło iéy pienie.

Któż od zorzy złocistéy dąży na obłoku?
Siwy mu włos powiewa, iasność widać w oku,
Pochylony na dzidę wpatruie się zdala
Któreyżeto cień córki iest obok Fingala?
Toskar niestety! swoię Malwinę poznaie,
„ Iużešto (mówi) Luthy opuściła gaie,
Nie czas tobie był córko zamięszkać iuż z nami!
W tém piorunów mięszkaniu, pomiędzy starcami.
Niebyłoć prawda w Lucie dla ciebié wesele,
Wynieśli się iuż ztamtąd wszyscy przyiaciele,
Nic się tam nie zostało, oprócz Ossyana
Którego grzebać miałaś Malwino kochana!
Oto! widzisz pomiia murawę cienistą,
Sędziwe iego włosy mgłą zroszone dżdzystą,
W suche liście szeleszczy, sam na polach Kony,
Królewską dzidą wsparty, dąży pochylony,
Opuścili go swoi! Czemuż czemu woła
Rzuciłaś brzegi Luthy i dziewicze koła!
Nie było ci Malwino pociechy na ziemi
W smutneś poszła siedziby z oczyma pięknemi!
Nie napieścił się tobą dorodny młodzieniec
Zimnéy ziemi oddałaś kwitnący twóy wieniec
Podłe plemię zasiadło stoły twege grodu,
Padli wszyscy rycerze sławni Selmy rodu;

Królewską dawniéy dzidę sam Ossyan niesie,
Z pamięcią dawnych czynów błąka się po lesie
Dzida, za którą w boiu cisnęła się chwała
Samotnemu starcowi w podporę została."

Sławny wozem Toskarze, pomnę ia te dzieła,
Któremi młodość nasza przed laty słynęła.
Jako dwie obłokami otoczone skały,
Zawsze nas pośród boiu wrogi widywały,
Uciekały przed nami nieprzyiaciół roie,
„ Widzicie (zawołali) dwóch rycerzy zbroie
Jako powódź się garną i błyszczą z daleka,
A dokąd ślad zamierzą, ztąd wszystko ucieka."

Póydź o synu Alpina! usłysz ieszcze pienie,
Dni młodzieńczych przedemnie wysnuły się cienie,
Ileżeśmy z Toskarem mężnym nie ździałali!
W iluż grodach nie nucą sławy naszéy stali,
Myśmy w nocy urwiska przebywali razem,
Straszni obcym, a sobie pomocni żelazem,
Zbliż się synu Alpina! słuchay ieszcze strony,
Ostatniato pieśń moia nad brzegami Kony!

Swobodni stali na brzegach rycerze,
Uderzyć kazał Fingal o puklerze.
Władzca Morwenu zapowiedział boie,
Z weselem nawy zgótowałem moie,
Koło mnie stanął Toskar w bitwach śmiały,
Niosły nas morza zapienione wały,
Do Barathonu dopływamy blisko,
Gdzie wiatr szumiący założył siedlisko,

W około brzegów bielały się piany,
Ryczące wały parły się na ściany.
Tam siedział Lathmor z osiwiałém czołem,
Onto Fingala częstował za stołem,
Gdy go w Stratonie nawiedzał zdaleka,
Jeszcze natenczas kwitła Agandeka!
Znany on bywał w rycerskich przygodach
Znany z hoyności po gościnnych grodach,
Lecz gdy ztępiały siły sędziwemu,
Piękny syn Uthal powstał przeciw niemu,
Szanówać oyca już mu się nie zdało,
Tysiąc go dziewic natenczas kochało!
Skrępował oyca, w téy skale osadził,
A w zamku życie rozpustne prowadził.
Długo nieszczęsny żył Lathmor w téy skale,
Wiatrom wędrownym podawał swe żale;
Nieznał xiężyca, ani dzień mu świecił,
Płomienia dębu nigdy nie rozniecił,
Nic nieupatrzył prócz głuchéy ciemnoty,
Słyszał ryk morza, albo nieba grzmoty.
Rycerz Lathmora przybył Snitho młody,
Odwiedzieć Selmy przyiacielskie grody,
Przygodę króla Barrathonu głosi.
Szlachetny Fingal gniewem się unosi.
Trzykroć dłoń iego rwie się do puklerza,
Z Uthalem srogim, krwawy bóy zamierza,
Dawnych dzieł swoich pamięć przypomina,
Wysłał Toskara i mnie swego syna.
Radością nasze serca rozgorzały,
Kiedy nas morskie opłynęły wały.

Spieszemy wszyscy z dobytém żelazem,
Wieleśmy bitew wygrywali razem!
Noc się szeroko spuściła na morze,
Wiatr pedzi żagle, wiosła wody porzé.
Drżał księżyc blady w kołysanéy wodzie;
Woda za wiosłem pluskała o łodzie,
Wiedziem się w wodzie cieniami długiemi,
Cicho ciągniemy uchwycić się ziemi.
Przed Barrathonem stoi bliżéy skała,
Długi ku łodzi cień na morze słała:
„ Czyy to głos (mówił Toskar) mych uszu dochodzi?
Któż na morze milczące smutny głos rozwodzi?
Widzę smutną dziewicę siedzącą na skale,
Jéy głowa na ramieniu zapowiada żale,
Ku wiatrom rozgarnione rozpuściła włosy,
Podpływamy pod skałę, słyszem smutne głosy:

N i ň a t h o ň a.

„ Póki mię ieszcze o wody
Otaczać samą będziecie?
Nie te ach nie te przygody,
Wrożyłam sobie na świecie!
Ktoby myślał by ta skała
Mém mieszkaniem zostać miała!

Niegdyś w Torthumy sklepieniach,
Ucztami byłam zaiętą,
Starcy lubili mię w pieniach,
Młodzieży byłam ponętą;
Sławne były oyca grody,
Z iego stołów, z méy urody.

Włosy w pierścienie się wiły,
Na łono tchnące słodyczą,
Wszystkie mi wdzięki służyły,
Nadzieią żyłam dziewiczą;
Tak zaznałam cię Uthalu,
Srogi sprawco mego żalu.

Zacoś porzucił zwiedzioną,
Finthormy królu okrutny?
Skała dziś moią uchroną,
Nadzieią moią zgon smutny,
Płochy wietrzyk żal roznosi,
Który ranne serce głosi.

Twoiéy ia pewna opieki,
Rzuciłam oyca i grody,
Tyś mię zapomniał na wieki
Uthalu dumny z urody!
Ciężkać pomsta, któréy wzywa,
Ninathona nieszczęśliwa!

Gdy tak nieszczęsna płakała dziewica,
Łzami litości urosiłem lica,
Stanąłem przed nią, przyodziany w zbroię,
Głosem pokoiu tak iéy smutki koie:

„ Wiemy łez twych przyczynę, wygnanko stroskana!
Widzisz w nas ród Morwenu, we mnie Ossyana,
Powstań córko Torthumy, ufay naszey dłoni!
Znany ród nasz na polach niewinności broni,
Mocną i sprawiedliwą iest nasza opieką.
Póydź! okręt czarno-piersi iuż na ciebie czeka,

Wdzięk twóy cieniami nocy ieszcze iest pokryty,
Widziemy iuż Barrathon, i Thorthumy szczyty."

Piękna dziewica weszła w nasze koło,
Cichem weselem iaśniało iéy czoło,
Wstydem różanym iagody powłoczy,
Z łez oschłe, pięknie przeglądały oczy.
Tak słońce rano gdy wraca promienie
Z pagórków nocne uciekaią cienie.
Wiosło od smutnéy odparło się skały,
Rzeki spokoynéy porzemy iuż wały,
Krąg się za krągiem od rudla rozchodzi,
Xężyc złocisty słup ściele ku łodzi,
Krzewy nadbrzeżne miiamy schyleni,
Dzień promienisty wystąpił z płomieni.
Już Rothmeyskiego dosięgliśmy brzega,
Wtém dzik spieniony od lasu wybiega,
Miecz mu móy ostry na wskróś gardło przeszył,
I dobrą wróżbą wygranéy mię cieszył.
Wnet rozgłos woyska, podaie dolina,
W chełmie Lathmora poznaiemy syna.
Woysko się pasmem rozciągło na strony,
Gdzie ślad po trawie znaczył dzik spieniony.
Uthal przodkował dumny w siłę swoię,
Trzymał dwie dzidy, błyszczały mu zbroie.
Trzéy chłopcy nieśli świetny łuk i strzały,
Wkoło ogary za węchem bieżały,
Dziwiąc się mężkiéy postaci Uthala,
Orszak rycerzów postępował z dala.
Piękny był Uthal, czerstwe iego ciało,
Lecz oko błędne zgryzotę zdradzało.

Takim iest księżyc toczący się w górze,
Gdy mglistą łoną zapowiada burze.
Szliśmy ku niemu — Stanął w iedney chwili,
Wnet go rycerze wszyscy obstąpili;
Wreszcie Bard ieden z osiwiałym włosem,
Wystąpił, z takim przybliżył się głosem:

„ Zkąd wy obcych synowie? Chcecie szukać zgonu,
Któryż to ród uyść zdołał brzegom Barrathonu?
Nieszczęścia są synami, których chęć lub fala,
Przynosi w kraie, mieczem groźnego Uthala.
Smierć rozprasza wóz iego, gdy warczy przez boie;
Uczt gościnnych nieznaią Finthormy podwoie,
Krew płynie strumieniami, gdy Fingala plemie,
Z zarosłych murów Selmy stąpi na tę ziemię.
Gdyście Selmy synowie, trzech z waszego grona,
Zawczasu szliycie mężów, którym miła Kona,
Niech królowi ogłoszą zgubę swego rodu,
Bo ztąd żaden nie uydzie — Może z swego grodu
Ruszy sam stary rycerz, tam groźny w około
I tu znane odwagą ieszcze stawi czoło,
Krwią iuż zimną ubroczy Uthala oręże,
Wtenczas sława Finthormy obłoków dosięże,
Równać się będzie cienie ścielącemu drzewu. —
Upadnie! — (rzekłem z dumą, goreiąc od gniewu),
Płomieniem śmierci mężny król Morwenu błyszczy,
Jako powódź napływa, iako piorun niszczy, (znika,
Zstąpi? — iak noc przed słońcem, wszystko przed nim
Mgłą znikomą iest przed nim siła przeciwnika.
A ieśli trzech rycerzów będzie w naszém gronie,
Co wrócą, zgubę swoich zapowiedzieć w Konie,

Niech idą — Upadniemy, ale pełni sławy.
Wróć Bardzie — Czas twe woysko zagrzać do rozprawy.

Płonąc stanąłem, Toskar przy mym boku,
Wziął za miecz — Pędem wrzącego potoku,
Garną się wrogi. Swist strzał. Wozy warczą.
Stal o stal iskrzy. Tarcza prze o tarczą.
Brzęczą pancerze, gdzie dzida połyska,
W górę o puklerz złamany miecz pryska.
Jak w ciemnéy nocy, kiedy na las głuchy,
Wśród ryku wichrow spuszczaią się duchy,
Zgarniaią szczyty długiemi ramiony,
Trzaska ku ziemi dąb dębem cisniony,
Tak w zgiełku nasze spierały się bronie.
Uthala moie powaliły dłonie.
Nikogo z swoich nie miał świadkiem zgonu,
Uciekły wszystkie syny Barrathonu,
Sam nań patrzyłem, iak przy drganiu ciała,
Rumianość z lica pięknego znikała.
Zgasnął, iak zorza gdy się niebo mroczy,
Łzy żalu moie wycisnęły oczy.

„ Młode drzewko (mówiłem), ieszcze nie na dobie,
Zaległoś brzeg Rothmaru w kwitnącéy ozdobie!
Leci wietrzyk, a wy iuż listki nie szumicie!
Krótkie piękny Uthalu było twoie życie!"

A na brzegu zostawiona,
Smutna siedzi Ninatona,
Szczęk oręża słyszy zdala,
Odwraca się do Lethmala,

Barda Selmy z siwym włosem,
Tym do niego mówi głosem:

„ Synu czasów upłynionych!
Słyszę śmierci ięki,
Uthal pośród rozproszonych,
Padł z rycerzów ręki.
Jeszcze nie była ci pora,
Synu nadobny Lathmora!

Obym raczéy żyła w skale
Zawartéy morzami!
Koiłabym moie żale,
Wspomnieniem i łzami!
Lecz nie słyszałabym przecie;
Że cię iuż nie ma na świecie.

Już zaległeś twoie błonie
Kwitnący Uthalu!
Krzywdęś zrobił Ninathonie
Niknącéy od żalu,
Przecież pomimo téy rany,
Zawsze mi byłeś kochany."

Nagle powstaie, łzy dodaią wdzięku.
Tarczę Uthala niosę w moim ręku
Krwią ubroczoną. Wyrywa się, zbladła
Spieszy go szukać, poznała, upadła.
Duszę iéy iedno wytchnęło westchnienie.
Na twarz się włosy zgarnęły w pierścienie.
Łzy nam się lały! — Wysoka mogiła
Razem nieszczęsnych kochanków pokryła.

Ja zaś pieśniami moiémi,
Tak zaśpiewałem nad niemi:

„ Spiycie dzieci przygody! nie dla was iuż wiosna!
Krynica wasz pagórek omiia żałosna,
Wiatr porzucaiąc liście na wasz grób zielony,
Spieszy z dębu w Finthormy zamek opuszczony.
Poluiąca od gaiów miiaiąc dziewica,
Łzawe będzie od grobu odwracała lica.
Pożyiecie w mych pieśniach — W rychle w Selmy grodach,
Córki usłyszą pieśni o waszych przygodach,
Nie iedno młode lice nad wami się zrosi,
Imie wasze w dalekie kraie się rozgłosi.
Spiycie dzieci przygody! — Nie dla was iuż wiosna,
Krynica wasz pagórek pomiia żałosna."

Jeszcześmy dwa dni na tym brzegu stali,
Wnet się rycerze Finthormy zebrali,
Starego króla wiedziemy w podwoie,
W mnogich się Konchach rozlały napoié;
Wzaiemnych darów rozeszło się wiele,
Wielkież to było Lathmora wesele!
Chciwie oglądał oyców swoich bronie,
Które zostawił, gdy Uthala dłonie,
a oyca swego podniosły oręże.
Znana mu Selma i Morwenu męże,
Z pamięci Kony rycerzów wychwala,
Niewiedział ieszcze o śmierci Uthala!
Mówili wszyscy, że poszedł ze łzami
Ukryć zgryzotę pomiędzy lasami;
Tak mu mówili! ale iego ciało
W stepach Rothmaru milczące leżało. —

Wiatr był pomyślny, czwarty dzień się bieli,
Ranośmy nasze żagle rozwinęli,
Wielkieżto było Lathmora wesele!
Szedł z nami na brzeg, Bardowie na czele,
W paszach Rothmaru postrzega grób syna,
Zaraz na swego Uthala wspomina:
„ Czyiażto z moich rycerzów mogiła?
Znać po iéy wierzchu że króla pokryła,
Byłaż w Finthormie znaną iego chwała,
Zaczém mię srogość Uthala spotkała?

Milczycie wszystkie syny? a więc to Uthalu!
Ciebie tu pochowano! Jeszcze płaczę w żalu,
Chociaż twóy oręż oyca dobrego napadał,
Obym raczéy był więźniem, byś ty ieszcze władał!
Byłbym ia się w starości twoią chwałą cieszył,
Gdybyś z twoią młodzieżą za dzikami śpieszył;
Z wiatrem co w moie ciemne wpierał się mieszkanie,
Doszłoby do mnie głosu twoiego wołanie,
Radowałbym się ieszcze! teraz oczy moie
Bezludne widzieć będą Finthormy podwoie!"

Takem ia działał, póki ieszcze siła
I krew gorącéy młodości służyła,
Taki był Toskar, o Alpina synu!
Wspólnik lat młodych, rycerskiego czynu.
Toskar nademną przemiia w obłoku,
A ia sam stoię przy Luthy potoku.
Słaby głos moia strona iuż wydaie,
Jak wiatr ostatni co opuszcza gaie.

Ale niedługo stanie mię na ziemi!
Widzę ia obłok z brzegami złotemi,
Tam dla ciebie Ossyanie
Wieczne podróżne mięszkanie!
W świata równiny lekki duch twóy dąży,
Już pod tobą ciemność krąży. —

Zimnym tchnie wieczór powiewem!
Wiedź mię w doliny, między wzgórków cisze,
Zółty liść leży rozsiany pod drzewem,
Swiszcząc wiatr nagie gałązki kołysze,
Mgła wzniesiona nad ieziorem,
Już nad czarnym krąży borem;
Białą rosą krzewy rosi;
Synu Alpina! widzisz moią lutnię;
Oto na zgiętéy gałązce się wznosi,
Jęczy smutnie!
Czy to wietrzyk, co się błąka,
Po niéy brząka?
Czy duch, dawniéy śpiewak Kony,
Mąci strony?

Synu Alpina
To iest Malwina!

Niech się ieszcze cieszę stroną,
Przez Malwinę poświęconą!
Niech wędrowny po tym lesie
W górę wietrzyk głos iéy niesie;
Wietrzyku skrzydłami twemi,
I duch móy puści się z ziemi!

Płyną oycowie różanym obłokiem,
Nisko nakłaniaią ucha
I z rozwartém mglistém okiem,
Upatruią mego ducha,
Długie wyciągaią dłonie,
By mię przyiąć na swém łonie.

Po długiéy trawie rzucaiący cieniem,
Stary dąb skrzypiąc gnie się nad strumieniem,
Swiszcząc w mech suchy obwisły od brzega
Z smutnym pogłosem wiatr pola przebiega,
Zwiać głowę ostu leci nad urwiska. —
Jakaż tęschnota serce moie ściska!
Poday mi lutnią! — Ręka moia drżąca
Niech smutny rozgłos za łzami wytrąca
Do mnie wy wiatry! Skrzydłami lekkiemi
Wznieście głos błędny wysoko od ziemi,
W twóy gród Fingalu przeszlę moie żale,
Ja com rycerzów służył niegdyś chwale!

Wicher północny twe bramy otwiera,
Szeroki obłok niesie Bohatera,
Ciebie o królu! co w powietrzu władasz,
Na tronie z mieczów błyszczącym zasiadasz;
Ty! przed którego uciekano zbroią,
Dziś ufni wszyscy koło ciebie stoią,
Twoia powieka
Mgłą się powleka!

Płaczące gwiazdy odziane żałobą,
Cichy w twéy drodze, zostawiasz za sobą.

Dziś stary księżyc puklerzem,
A błyskawica orężem fwéy dłoni;
Górne wiatry cień twóy goni!
Cóż się wzdy stało z Morwenu rycerzem?
Jakże ponury, iakże teraz blady,
Ten co do boiu oznaczał nam ślady!
Tyś iednak pierwszy władaiący w górze,
Ty z dłoni miotasz nieprzebrane burze,
Ty w gniewie słońce zatrzymasz lecące,
Ty ie odzieiesz obłokiem,
Rozsełasz grzmoty za mgnieniem rażące,
Deszcze wylewasz potokiem!

A gdyś łagodny,
Wietrzyk swobodny,
Przy tobie w koło,
Krąży wesoło,
Woniami wieie,
Słońce się śmieie,
Promieńmi swemi
Dosięga ziemi,
Jego blaskiem
Uzłocony
Chłodnym laskiem
Zdróy od Kony
Po dolinie
Kręto płynie.
Wiatrów powiewy
Szumią przez krzewy,
Cieszy się łania
Matkę przegania!

Słyszę lecący wietrzyk na pastwiska,
Zaszumiała puszcza głucha,
Strona Fingala iuż bliska
Dochodzi moiego ucha.
Słyszysz iak woła? — „Wznieś się Ossyanie!
Tu naszéy chwale wieczyste mieszkanie,

Jako iskry iednéy chwili
Krótkośmy na ziemi żyli,
Ale wiecznym wieńcem chwała
Nasze skronie przyodziała,
Chociaż pole naszych czynów,
Głuche pośród Luthy synów
Umszone cztery kamienie
Ożywią nasze wspomnienie,
Będzie Selmie znana
Lutnia Ossyana.

Póydź synu do mnie! (tak rycerz woła)
Wznieś się w krążące twoich przodków koła.

Idę iuż idę — o ty duchu świata!
Twóy posłaniec iuż dolata.
Wonnieyszego wiatru tchnienie
Mnie porusza,
Na przestrzenie
Wzleci dusza,
Wolna wszędzie
Krążyć będzie!

Zniknę na wieki na dolinach Kony,
Jesiennym wiatrem żółty liść niesiony,
Przez rozwarte puste progi
Zasypie Selmy podłogi,

Zakurzy moie
Błyszczące zbroie,
I łuk spuszczony
I lutni strony!

Pod tą Morwą na kamieniu
Co się z trawy bieli w cieniu,
Tam mię sen zaskoczy.
Wiecznie ia zasnę!
Słońce się iasne
W górę wytoczy,
Niosąc mi wonie
Wietrzyk wesoło
Siwe iuż czoło
Skrzydłem owionie. —
Miiay wietrzyku
Miiay promyku!
Już tu na wieki
Zwarte powieki!
Czegóż się smucisz synu Fingalowy?
Tysiąc ci wspomnień ciśnie się do głowy,
Jako dziewica zapłakałeś oczy,
Jak kamień boleść na serce się tłoczy! —
Uciekły czasy z królami dawnemi,
Sława ich czyny nosiła po ziemi,
Znikła i ona, potomność przeminie,
Inny ród przyydzie i znowu zaginie!
Na ziemi wszystko przemienne,
Tak iako listki iesienne,
W Morwenu lasku
Czernią się w piasku,
Kiedy z wiosną
Nowe rosną.

Gdzież się zadziały owe wdzięki Ryna?
Nie masz iednego po Toskarze syna,
I tyś z Morwenu wśród głośnego żalu
Zniknął Uthalu!
I ciebie Malwino miła
Głęboko ziemia pokryła.
Poszły pod ziemię rycerzów roie,
Przebrzmiały pieśni, rdżewieią zbroie,
A drogi trawą zarosły,
Gdzie w boie wozy nas niosły.
Leżą królowie, walą się ich grody,
Tyżbyś się ostał Bardzie siwobrody?
Kołysz się drzewko! w iesieni
Listek się nie zazieleni.
Ale *żyć* będzie Ossyana chwała,
Jako Morwenu niepożyta skała,
Co czołem wzniosła do góry,
Roztrąca morze i chmury.

K. Brodziński.

BAYKI.

Dwa Wilki.

Dwa wilki w iednéy kniei rządziły się w zgodzie,
Do ut des, z Rzymian prawa, było u nich w modzie;
Który z nich złapał, czy kozę czy krowę,
Rozdzielali na połowę.
Lecz zprzykrzył sobie mocny te wysługi.—
Spostrzegłszy w łące pasące się ciele,
— „ Sam go zjeść mogę, nim nadeydzie drugi,
„ Na tém nie straci on wiele."
Nuż szarpać.—Późniéy przybywa kolega
I same szczątki spostrzega.
A sądząc, o mocniéyszym chociaż, iak o bracie,
Rzecze: „ iakiém to prawem, część moię zjadacie?"
— „ Co? iakiém prawem? otóż mi pytanie?
„ Moratorium; nie wiesz to Mospanie?
„ Lecz ia cię teraz w moię przyymuię opiekę,
„ I na pańskim wierzchowcu zeznam hipotekę."
„ Nayłatwiéy iest sytemu, dać podobną radę,
„ Jednak ia wśród nadziei, głodny spać się kładę."
Tak to od ludzi drapieżne stworzenia,
Przeymuią zgorszenia.

Fura z Sianem.

Nad Szląskiem w naszym kraiu,
Bywa to we zwyczaiu,
Że ubiorą w chomonta i konia i wołu,
I każą robić pospołu.
Taką parą niedobraną,
Wiózł Bartłomiéy na targ siano.
Gniadoszek owsem karmiony,
Widząc oczy z każdéy strony,
Nuż się prężyć, nuż się wspinać,
Nuż podsadzać, nuż przyginać,
Nuż różne stroić korwety:
Wół sam ciągnął wóz do mety.
Na to żartowniś, iakich pełno w mieście,
Rzecze: „ten zaprząg uważaliżeście?...
„ Mnie się zdaie że w téy furze,
„ Jak w każdéy magistraturze,
„ Jedni są do parady, a drudzy do pracy."
Lecz to nie do was rodacy.

S. K.

Wzmianka o Wrześniowskim Poecie.

Pamiętnik Lwowski, Nro 19. z r. 1817, udzielaiąc wiadomości o Mikołaiu Sępie Szarzyńskim, poecie z wieku Zygmuntów, którego dzieła w rękopismie ogniem spłonęły; wymienił przytem imiona kilku wierszopisów z tegoż wieku, których pisma albo w małych tylko ułamkach, albo wcale do nas nie doszły.

Do rzędu ich zdaie się należeć i Wrześniowski, o którym, że był poetą niepoślednim, znayduie się świadectwo w dziełku współczesnego mu pisarza Jana Achacego Kmity pod tyt. *Monogamia* etc. gdzie go zaleca na członka Rzplitéy Babińskiéy temi słowy:

Wrześniowskiego zalecam kolegę małego,
Ale w rozum y w dowcip, y na wzrost całego.
Proszę by mu też urząd od rady posłano:
Nieśmiertelną pamiątkę w tymby uczyniano.
Philozoph przed inszemi i poeta sławny:
Nie ma przed nim nic Nazo ani Flakus dawny.
Godzien tego kredencu; wszak w tym cechu zacny
Miodopłynny pisorym Kochanowski zacny.

Był y w téy komitywie Rey, w polski rym
łaczny,
Trzecieski y Paprocki, y Sęp wierszem smaczny.
Miał urząd niepośledni w tym sławnym Babi-
nie. etc.

Wrześniowskiego pisma żadnemu z Bibliografow naszych nie są znane. Jeżeli zatym są iakie, autor może wydał ie bezimiennie; a może też podobnego iak w wstępie wymionych pisarzów doznały losu. — JX. Juszyński w *Dykcyonarzu poetów Polskich* (który się teraz w Krakowie drukuie) za świadectwem Starowolskiego wymienia Jana Wrześnianina iako poetę: Bartłomieia zaś Wrześnianina dzieła wylicza. Kto wie, czyli Kmita Wrześniowskiego mylnie zamiast Wrześnianina nie kładzie?

Wracaiąc się do Szarzyńskiego, pisarz wzmianki o nim w Pamiętn. Lwow., powołuiąc się na Herbarz Paprockiego, namienia, iż ten poeta młodo zmarły, pochowany iest w katedrze Przemyślskiéy. Inaczéy o tém twierdzi Marcin Bielski w kronice pag. 726. gdy pisze: „ R. 1581. umarł Mikołay Sęp herbu Junosza, który, by był doszedł lat swych, byłby z niego poeta znamienity Polski: leży w Przeworsku."

Ambr. Gr.

Ustanowienie biblioteki Ossolińskich we Lwowie. (*)

Gdziekolwiek roztworzymy księgę dzieiów naszych, znaydziemy wszędzie, iż od czasu odrodzenia się nauk w Europie, prócz łaskawości i opieki dawanéy umieiętnościom przez monarchów polskich, zawsze gorliwość obywateli o wzrost literatury, o dobro i oświatę oyczyzny przyiaźną podawała rękę naukom. Jedni dźwigali ie talentami, drudzy rozszerzali wpływem lub dostatkami wspierali. Owoce pracy pierwszych widzimy w każdym wydziale nauk i umieiętności, drugich szczodre czyny trwaią podziśdzień w pamięci narodu. Łaski, Tomicki, Padniewski, Krzycki, Tarnowski, Hozyusz, Radziwiłł, Herburt, Nowodworki, Zamoyski, Załuscy, Czacki, Czartoryski, są imiona maiące na zawsze prawo do wdzięczności rodaków. Nie dosyć było dla nich że iaśnieli świetnością rodu, blaskiem bogactw lub powagą dostoieństw, niedosyć, że osobiście przysparzali dobra oyczyzny męz-

(*) Ob. Pamiętn. Lwowski 1818. Ner. 5.

twem w boiu, pracą na urzędach, rozumem w radzie i nauką, ale pomnieli i na to, że także obowiązkiem iest dobrego obywatela ułatwiać ile sił środki oświaty powszechnéy, szerzyć ią we wszystkich klassach ludu, tém samém niszczyć przesąd i ciemnotę a niecić wzrost i sławę i zakwitnienie narodu. Dla tego to sprowadzał ieden z zagranicy uczonych mężów, drugi zdatnych rodaków wspierał, ten z dworu swego czynił muz przytułek, tamten łożył na utrzymanie biednych uczniów, ów wznosił akademiie, inny brał na się koszta druku dzieł użytecznych, ieden zakładał drukarnie, drugi maiątkiem i trudem całego życia gromadził liczne księgo-zbiory. Lecz na cóż mam powtarzać te czyny? Wszakże skutki i dowody ich, lub są dotychczas widoczne, lub też przez zaburzenia i klęski w śladach się przecisnęły do wnuków, którzy się na zawsze szczycić będą wiekiem szesnastym.

Kto szczerą pała gorliwością o dobro współ-obywateli, ten niepotrzebuie wyższych bodźców do zachęcenia, lecz ie w własnych piersiach wynaydzie. Dał tego świeży przykład Józef Maxymiliian Hrabia z Tęczyna Ossoliński, znany powszechnie z erudycyi, nauki i światła potomek domu w dzieiach polskich sławnego. Liczny zbiór swóy literacki złożony z ksiąg, medalów, rycin i obrazów, zawie-

raiący nayszacownieysze zabytki i pomniki literatury polskiéy, gromadzony pracowicie mozołem całego życia i znaczną ofiarą maiątku, przeznaczył mąż ten szanowny na instytut publiczny dla użytku rodaków, uposażył go hoynie i obmyślił sposoby chroniące go od rozerwania lub zboczenia od szlachetnego celu, który nadał dziełu swoiemu. Mało mamy przykładów podobnego czynu, zaledwie staią obok niego akademiia Zamoyska i biblioteka Załuskich, lecz pierwsza upadła przez zaniechanie układu założyciela i różne zmiany polityczne, drugą rozerwano przez to, że się własnością narodową stała; niniey széy zaś ustanowienie rokuie byt daleko trwalszy, skład wewnętrznego iéy urządzenia. Zostaie ona bowiem własnością prywatną, podlega przez to mniéy niż publiczna uszkodzeniom zewnętrznym, a zachowuie przecież wszelkie korzyści publicznego instytutu; iest prócz tego powierzona bezpośredniemu wglądaniu wydziału stanowego i poruczona opiece N. Monarchy, który raczył przyiąć ofiarowany sobie protektorat, zatwierdzić wszystkie punkta przywileiu fundacyynego, i zezwolić na żądania w nich zawarte. Cały zbiór ten będzie po śmierci cnego założyciela przewieziony do Lwowa, a życzenia uczonych rodaków którzy od dawna pragnęli korzystać z tych skarbów literackich, zostaną

spełnione. Lecz niedosyć na tém że szanowny założyciel obdarzył kray nasz tak znacznym zbiorem i publicznemu ofiarował go użytkowi, ale połączył także z instytutem swoim i inne środki dążące do powszechnego oświecenia, to iest drukarnią i wydawanie przez urzędników biblioteki pisma peryodycznego, maiącego za cel rozszerzanie wiadomości o dziełach uczonych. Szczegóły tego założenia wyiaśni nay-lepiéy załączony tu przywiléy fundacyyny podług kopii urzędowéy.

Ustanowy podobnego rodzaiu są razem i naygodnieyszemi pomnikami wspaniałości założycielów, przed któremi pełzną wszelkie pochwały. Słabe wyrazy nie potrafią im dodać blasku, ani też wznieść sławy męża, którego czyn będzie u współczesnych bodźcem naśladowania, i którego imię głoszone z wdzięcznością od rodaków, stanie się u potomnych hasłem gorliwości obywatelskiéy o dobro i oświatę oyczyzny.

Nic z resztą nie każe wątpić, ażeby założenie instytutu tego nie stało się pobudką wielu obywatelom do wspierania ustanowień literackich, dźwigania ięzyka i rozszerzania literatury polskiéy. Kray nasz, owa kolebka Kromerów, Herburtów, Tarnowskich, Sulikowskich, Fredrów, Krasickich — posiada zaiste mężów którym z téy strony nic zarzucić

nie można (*), prawda że w szczupłéy liczbie; lecz wzrastałaby ona codziennie gdyby każdy chciał pomnieć na to, co nam przed laty słodki pisarz z Czarnolasu powiedział, że „trwalszy owoc dowcipu niż siły."

A. T. Chłędowski.

Przywiléy.

My Franciszek I. z Bożéy łaski Césarz Austryacki, Król Jerozolimy, Węgier, Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi i Lodomeryi, Arcyxiążę Austryi, Xiążę Lotaryngi, Salcburga, Styryi, Karyntyi, Karnioli, wyższego i niższego Szląska, Wielki Xiążę Siedmiogrodu, Margrabia Morawy etc. etc. etc.

Gdy nam nasz rzeczywisty tayny Radca, Prefekt naszéy nadwornéy biblioteki, Kommandor orderu król. Węgierskiego S. Szcze-

(*) Niedawno zbogacił Stanisław Treter bibliotekę Uniwersytetu Lwowskiego, darowaniem swoiego zbioru książek zawieraiącego blisko 4000 nayrzadszych dzieł Polskich. — Namieni się o tém obszerniéy w „Spisie dzieł opuszczonych w Bentkowskim."

pana i miły nam wierny Józef Maxymiliian Hrabia z Tęczyna Ossoliński zamysł ten odkrył, że swóy własny zbiór naukowy, publicznemu użytkowi poświęcić i w stołeczném mieście naszych królestw Galicyi i Lodomeryi, Lwowie, bibliotekę założyć postanowił, przeto w celu pomnożenia i rozprzestrzenienia nauk i oświaty powszechnéy, oraz zostawienia pamiątki naszym wyż wspomnionym królestwom naszéy oycowskiéy miłości i życzliwości, zezwoliliśmy na iego żądanie i nakazaliśmy sobie przedłożyć tyczący się téy fundacyi następuiący dokument:

Niżéy podpisany Józef Maxymilian Hrabia z Tęczyna Ossoliński tayny Radca J. C. K. Apostolskiéy Mci i biblioteki nadwornéy Prefekt obmyślał ieszcze w roku 1804 sposoby, przez iakieby zbiór książek trudem całego życia moiego zebranych, od rozerwania pospolicie spotykaiącego puścizny, zabezpieczyć. Smutne doświadczenie, iż następni dziedzice (ieżeliby tego surowemi przepisami im nie zabroniono) niedbale w obięciu i utrzymywaniu podobnych spadków postępować zwykli, było powodem niżéy podpisanemu do zawarcia na dniu 17 Sierpnia 1804 r. w Łancucie umowy z JW. Hrabią Stanisławem Ordynatem Zamoyskim, przez którą wcielaiąc bibliotekę swoię do Ordynacyi Zamoyskiéy pewną część ma-

maiątku swego pod pewnemi warunkami na utrzymanie teyże przeznaczył. Nayiaśnieyszy Cesarz Pan nasz raczył potwierdzić całe to postanowienie i okazał niżéy podpisanemu pismem swoiém własnoręczném pod dniem 22 Lutego 1809 roku zupełne swoie zadowolnienie.

Gdy iednak późniéy Ordynacya Zamoyska pod obce przeszła panowanie, a miasto Zamość stawszy się warownią woyskową, i utraciwszy swoią akademiią, nie może być więcéy zdatném na siedlisko muz i na bezpieczne zbiorów uczonych schronienie; a gdy mimo tego niewzruszoném niżéy podpisanego iest przedsięwzięciem, dzieło to znacznieyszą maiątku własnego ofiarą niż w roku 1804 uposażyć, przeto wyżéy wytknięte opisy tak w ich ogólnéy osnowie, iako i szczególnych warunkach, odwołuie niżéy podpisany i niszczy, zwłaszcza iż wspomnione w roku 1804 uczynione opisy iako maiące własność testamentu czyli darowizny na przypadek śmierci, nie przez wzgląd na osoby, ale na cel, który iuż więcéy osiągnionym bydź nie może, zawarte zostały.

W mieysce wspomnionego ustanowienia w roku 1804 uczynionego, stanowię:

§. 1. Wszystkie moie księgi drukowane, rękopisma, zbiory rycin, mapp, medalów, o-

brazów, popiersia, słowem wszystko co do umieiętności i sztuk się ściąga, a po moim zgonie (*) w moiéy własności się znaydzie, przeznaczam i odkazuię na założenie publicznéy biblioteki we Lwowie, stołeczném mieście Galicyi.

§. 2. Biblioteka ta mieć będzie imie biblioteki Ossolińskich, przełożeni nad tąż w czynnościach urzędowych używać będą pieczęci z herbem domowi Ossolińskich służącym, a kurator teyże, będzie nosił tytuł kuratora biblioteki Ossolińskich.

§. 3. Na téyże biblioteki utrzymanie i uposażenie przeznaczam dochód roczny 6000

(*) Wielu rodaków, którzy z uwielbieniem patrzą na założenie téy szacownéy ustanowy mogącéy się stać za czasem zarodkiem kraiowego muzeum, obawiaią się, czyli przez to że dopiero po zgonie szanownego założyciela zbiór ten do Lwowa ma być przewiezionym, całość iego w iakiéy części naruszoną nie będzie? — I w rzeczy samey życzyćby sobie należało, ażebyśmy ieszcze za życia wspaniałego właściciela, zbiorem tym zbogaceni być mogli, nikt bowiem nie potrafi troskliwości iego w téy mierze zastąpić. Z resztą, wszystko spodziewać się każe, że kiedy rodakom tak znaczny dar ofiarował, obmyśli także i środki do utrzymania go w całości.

Zł. Ryń., który częścią z dóbr moich dziedzicznych Woli Mieleckiéy z Piątkowcem, i klucza Zgorskiego składaiącego się z folwarków Starydwór, Giełda, Przybysz, Partyń, Schabowiec i wsiów Izbiska, łamy, Podlesie, Podborze, Pień, Wilcza wola, Grzybów i innych przyległości w cyrkule Tarnowskim; częścią z włości Strzelce i Widów z częścią Michali w cyrkule Bocheńskim położonych nieustannie wypłacany będzie.

§. 4. Dobra wspomnione posiadanemi być maią na wieczne czasy przez kuratora biblioteki, który według niżéy opisanego sposobu urzędu tego dostąpi, i po odtrąceniu summy 6000 Zł. Ryń. rocznie na rzecz biblioteki wypłacać się maiącéy, używać będzie zupełnie reszty dochodów, z tém iednak wyraźném zastrzeżeniem, iż tenże wszelkie zwykłe i nadzwyczayne podatki i inne ciężary do dóbr ściągaiące się ponosić iest obowiązanym. Opłata powyższa pod żadnym pozorem, iako to: przypadków nadzwyczaynych, wydarzeń woiennych, kontrybucyi, nieurodzaiu, pożaru, kosztów budowli, upadku bydła, i tym podobnych, przez kuratora zmnieyszoną ani zatrzymaną być nie może, nawzaiem tenże wszystkich innych dochodów, nie rachuiąc się z tych nikomu, używać iest mocen.

§. 5. Gdy podług obecnego doświadczenia przez ustawiczną odmianę gatunków pieniędzy, dochody opłacane gotowizną uszczuplonemi być mogą, względnie do ich pierwiastkowéy wartości, stanowi niżéy podpisany, aby ilość w §. 3. w kwocie 6000 Zł. Ryń. wyznaczona, w czerdziestówkach, których 3 na ieden Zł. Ryń. się rachuie, czyli w liczbie 18000. sztuk czterdziestówek przez kuratora biblioteki corocznie wypłaconą była.

§. 6. Zapobiegaiąc, ażeby w postępie czasu summa 6000 Zł. Ryń. nie stała się zaszczupłą i zamiarowi swoiemu nie odpowiadaiącą, rozporządza niżéy podpisany: iż, co lat 50 ma być przedsiebraną ewaluacya pomienionéy summy podług stopy mennicznéy i ceny zboża, biorąc za posadę, co do monety, stopę menniczną dzisieyszą od 20 Zł. Ryń. z grzywny Kolońskiéy czystego srebra, co zaś do wartości zboża, ninieyszą cenę żyta umiarkowaną za korzec na Zł. Ryń. 2. kr. 30. w srebrze; a podług wziętego z tego oboyga prawidła, ma być na przyszłość po upłynieniu każdych lat 50. oznaczona summa iaką kurator rocznie wypłacać iest obowiązany.

§. 7. Za każdém upłynieniem połowy wieku, ktorykolwiek *representans posteritatis* (o których niżéy) zaniesie proźby do wysokich rządów kraiowych o zwołanie kommissyi

do zrobienia téy ewaluacyi, a ta kommissya składać się będzie z osoby od rządu wyznaczonéy, toż z kommissarza od Stanów kraiowych mianowanego, z delegata wybranego bądź z magistratu Lwowskiego, bądź ze zgromadzenia 40 mężow tamże ustanowionego, z dwóch obywateli przez Stany kraiowe wyznaczonych, dobra ziemskie posiadaiących, z dwóch reprezentantów posteritatis, nakoniec z dwóch pełnomocników od kuratora postanowionych. Ta kommissya podług prawideł w §. 6. oznaczonych, kwotę dochodu od kuratora na rzecz biblioteki na dal płacić się powinną, iak naysumienniéy umiarkuie, dawną utwierdzi, lub podług okoliczności nową oznaczy.

§. 8. Ninieyszy ogólny fundusz w §§. 3. i 4. określony, tak dla kuratoryi iako i dla biblioteki zachowuie zupełną naturę prywatnéy moiéy własności, którą przenoszę na familiie przezemnie substytuowane, lub późniéy na te, któreby po wygaśnieniu pierwiastkowych sposobem, (który tu niżéy w §. 13. przepisany) substytucyą do posiadania otrzymały, atoli nie ma być w mocy tychże familiy zamiarowi moiemu w przyłożeniu się do publicznego dobra, ninieyszym postanowieniem określonemu, iakimkolwiek sposobem ubliżać, a zatém iak nayuroczyściéy waruię i ostrzegam, aby ninieyszy fundusz na żaden inny cel, ani pu-

bliczny, ani prywatny, nawet w okoliczności politycznéy zmiany, nie był przeistoczonym, owszem gdyby co przeciwnego (nad wszelkie spodziewanie) stać się miało, lub gdyby przez iakie upodobanie kraiowéy zwierzchności, ten fundusz miał być inaczéy obróconym, prawo własności moiéy do tegoż funduszu mnie i sukcessorom moim *cum toto suo effectu* zachowuię.

§. 9. Gdyby iakim z tych przypadków, którym rzeczy ludzkie podlegaią, biblioteka w zbiorze istotę swoią stanowiącym uszkodzoną lub zniszczoną została, natychmiast z intrat funduszowych ma być podniesioną i wskrzeszoną do liczby dwudziestu tysięcy sztuk książek.

§. 10. Coby późniéy do funduszu biblioteki i iéy kuratora z nadania moiego przybyć mogło, to pod opis ninieyszy podpadać powinno; każdemu zaś, któryby w iakikolwiek sposób chciał ią pomnożyć, zachowuie zupełną wolność określania warunków, i obowiązuię kuratora przy tychże warunkach obstawać, i wykonania ich iak nayściśléy przestrzegać.

§. 11. Lubo iest przedsięwzięciem moiém, za życia mego we Lwowie kupić dom przyzwoity i usposobić tenże do złożenia w nim ksiąg i innych uczonych zbiorów, gdyby

iednak do tego nie przyszło, i gdybym na to oddzielnego funduszu nie przeznaczył, wtenczas po zgonie moim dochód bibliotece w summie 6000 Zł. Ryń. zapisany przez pierwsze lat trzy lub więcéy, gdyby potrzeba wyciągała, obróconym będzie na kupienie i oporządzenie domu bibliotecznego, tudzież na sprowadzenie i ułożenie tak ksiąg iako i innych zbiorów do funduszu tego przeznaczonych. Ostrzegam zaś i mieć chcę, aby dom ten od ognia dachówką, okiennicami żelaznemi i konduktorem dostatecznie był opatrzonym (*).

§. 12. Kuratorya biblioteki nieoddzielnie łączy się z posiadaniem dóbr, na których zapisany iest fundusz biblioteczny i należeć ma familiiom, które zachowuię sobie w osobnym kodycyllu (maiącym być pod zapieczętowaniem w sądzie złożonym) mianować. Te familiie i dzielnice ich przychodzić będą do posiadania dóbr i pomienionego kuratorskiego urzędu za wygaśnieniem poprzedzaiących po

(*) Już kupiono w tém przeznaczeniu obszerny gmach we Lwowie na Szerokiéy ulicy. Był on dawniéy klasztorem Panien Karmelitanek a późniéy magazynem, lecz r. 1812 spłonął pożarem, i znacznych teraz potrzebuie kosztów do naprawy. Zrobiono iuż początek od pobiiania dachu.

kolei, według porządku, iakim w moim kodycyllu położone zostaną.

§. 13. Po wygaśnieniu wszystkich w kodycyllu zawartych familiy, deputacya Stanow kraiowych, lub gdyby téy nie było, magistrat Lwowski zaniesie prożbę do monarchy o wyznaczenie na ich mieysce nastąpić maiących, proponuiąc do tego kilka familiy rodowitych kraiowych posiadaiących w kraiu dobra nieruchome, maiących głos w Stanach, ze względem na familiie tych, którzyby się do powiększenia funduszu bibliotecznego przyłożyli.

§. 14. Na kuratorstwo ma następować po oycu syn iego naystarszy, a po bezpotomném naybliższy krewny zmarłego tegoż imienia i teyże dzielnicy, póki ich stanie. Kobiety nie mogą mieć żadnego prawa do następstwa.

§. 15. W małoletności kuratora, albo gdyby ten dla słabości umysłu z wyroku sądowego pod opiekę podpadł, naystarszy wiekiem teyże saméy familii i dzielnicy, którego sąd pierwszéy instancyi wyznaczy, ma go zastępować w urzędowaniu i wszystkich iego obowiązkach poddaiąc się pod takąż samą odpowiedzialność. Będzie pobierał wszelkie dochody kuratorskie, iednakże z ciężarem wypłacania corocznie na koszta wychowania małoletniego kuratora, lub utrzymania chorego do rąk naturalnego iego

opiekuna 3000 Zł. Ryń. monetą konwencyyną. Zastępca ten będzie wglądał w edukacyą małoletniego, o zaniedbywaniu onéy sądowi donosił, rachunków od opiekuna wymagał. Jeżeliby w kuratorskiéy dzielnicy brakowało zdolnego na zastępcę lub podeymuiącego się zastępstwa, sąd mocen go mianować z któréykolwiek do kuratorstwa mianowanéy familii.

§. 16. Małoletni staie się sposobnym do obięcia urzędu kuratora, do posiadania dóbr i pobierania z tychże dochodów, po skończonym ośmnastym roku wieku swego.

§. 17. Kurator obeymuiący urząd, obowiązanym iest przynaymniéy 3 miesiące nieodstępnie zabawić przy bibliotece dla obeznania się z stanem biblioteki i iéy zarządzeniem.

§. 18. Kurator na urząd wstępuiący ma podać do sądu szlacheckiego Lwowskiego prożbę swoię, ażeby na urząd kuratora wprowadzonym został. Pierwszą dzieła tego uroczystością iest wykonanie przysięgi w obliczu tęgoż sądu, w przytomności reprezentantów posteritatis, tudzież wyznaczonych od rządu, od Stanów kraiowych i od miasta Lwowa osób, nakoniec i publiczności chcącéy być świadkiem tegoż aktu, a to na wierność naywyższéy kraiowéy władzy, tudzież że całości funduszu bibliotecznego przestrzegać, o pomnożenie i dobro biblioteki starać się, w przypadku woy-

ny lub zamieszania wszelkiemi roztropnemi środkami ią ochraniać, opisy ustanowienia iéy zachowywać, żeby ie wypełniano dozierać prawa iéy utrzymywać, w mianowaniu na urzędy osobiste przymioty i zasługi zważać, we wszystkich dozorczych czynnościach urzędowych ścisłą sprawiedliwość zachowywać, z dochodów wszelkich bibliotecznych wierny i rzetelny rachunek podług poniższych przepisów zdawać będzie, a nakoniec iż na ukrzywdzenie funduszów nic sam nie popełni, ani w żadne porozumienie z nikim nie weydzie.

§. 19. Po tak dopełnionéy przysiędze ma być oddaną przez osoby wyżéy wspomnione, do których liczby wezwanemi będą dway uczeni z akademii lub liceum Lwowskiego, w rząd kuratorowi tak biblioteka, iako i cały fundusz przy tym akcie katalogi ksiąg przez tychże komisarzów przeyrzanemi i na nowo podpisanami będą, toż stan budynków i effektów do biblioteki należących opisanym zostanie.

§. 20. Kurator gdyby po zgonie poprzednika po tymczasowém dóbr obięciu naydaléy w 3 miesiącach nie udał się do przyzwoitéy instancyi z prożbą o odebranie od niego przysięgi, lub teyże w terminie od sądu przeznaczonym nie wykonał, powinien przez czas zwłoki płacić na fundusz biblioteki co miesiąc po Zł. Ryń. 200 monetą konwencyyną; gdy-

by zaś przez rok cały z winy swoiéy tego obowiązku nie dopełnił, od kuratorstwa odpada.

§. 21. Lubo kurator zaraz po śmierci poprzednika swoiego wchodzi w posiadanie dóbr i w obowiązek wypłacania dochodu bibliotece należącego, zaczynaiąc od téy raty na któréy poprzednik iego stanął, przecież urzędowa intromissya dopiero po wypełnionéy przysiędze nastąpi, za podaniem do sądu szlacheckiego Lwowskiego o mianowanie do tego dzieła urzędnika z ramienia swoiego; przy weyściu urzędowém w possesyą nastąpi opisanie inwentarzów obeymuiące stan dóbr i *fundi instructi*.

§. 22. Lubo żadna szczególna rękoymia od kuratora się nie wymaga, powinien atoli w obliczu kommissyi oddawczéy oświadczyć, że za wszelkie uszkodzenie funduszu odpowiedzialnym iest z własnego maiątku, niemniéy iak i z dochodu dóbr kuratorskich sobie należących, oraz takie oświadczenie ręką własną podpisać.

§. 23. Wolno iest następuiącemu z porządku ninieyszego opisu wymówić się od przyięcia urzędu kuratora. W takim razie nayblizszy po nim następuie, atoli po zeyściu iego potomkowie onego, (który się od urzędowania uchylił) w koléy im należącą powracaią, i iak

gdyby nie była przerwaną onęż daléy kontynuią.

§. 24. Kurator odebrawszy w swe dzierżenie ninieyszy fundusz tak literacki iako i maiątkowy, staie się opiekunem, zwierzchnią władzą nad usługuiącymi, dozorcą dobrego porządku i wykonawcą ninieyszéy funduszowéy ustawy, iest on umocowanym do wydawania stosownych do okoliczności przepisów, do mianowania, przyymowania, napominania i oddalania od usług osób do biblioteki przyiętych, a to stosownie do niżéy położonych prawideł; służy nakoniec kuratorowi moc dawania prezenty na beneficia przy kościołach znayduiących się w dobrach funduszowych.

§. 25. Kuratorowi wolno wyręczyć się zastępcą czyli plenipotentem, i tego z mocą, iaka mu się zdawać będzie, postanowić; zawsze iednak za iego czynności w odpowiedzi zostaiąc, obowiązanym będzie o postanowieniu takiego plenipotenta, o udzieleniu mu mocy, lub odwołaniu onegoż instancyom przyzwoitym urzędownie donieść.

(Dokończenie w następuiącym Numerze).

Prożba przyszłych żon mieszkańców Polski, do Prawodawców w Królestwie Polskim.

Dzieliłyśmy powszechną radość narodu całego z szanownego seymu, który się téy wiosny w Warszawie odbywał. Bywałyśmy na posiedzeniach prawodawczych, lubo prawdę mówiąc, nie rozumiałyśmy co na nich czytane i mówione było, wyiąwszy gdy zmiankowano o szalach, kapeluszach, piórach i tym podobnych przedmiotach. Przepisy prawa oschłe z siebie, nie zastanawiaią uwagi naszéy, a ieżeli ieszcze pisane są stylem nudzącym, nie trafiaią do poięcia naszego; iednakże powtarzałyśmy z zapałem słyszane od mężczyzn zdania, że prawa na tém seymie uchwalone, potrzebne są, użyteczne, przyczyniaią się wiele do pomyślności kraiu. Lecz iakże zawiedzione nadzieie nasze! Już są te prawa ogłoszone i upowszechnione drukiem. Już w kilku towarzystwach żartowali z nas mężczyźni; że przez prawo szczególniéy o hipotekach, los nasz bardzo pogorszony; że idąc za mąż bez zastrzeżenia wspólności maiątkowéy, to tylko nasze na zawsze będzie, co przy ślubie wniesiemy, że

cały maiątek dorobkowy, iest własnością męża we wszystkich przypadkach, w których wspólność nie zastrzeżona; a tych przypadków trafia się naywięcéy wśród małżeństw naszych. Bogate osoby czynią zwykle przedślubne ugody maiątkowe, lecz uboższe, a tych iest więcéy w całym kraiu, nie maią się o co przed ślubem umawiać. i rządziły się powszechnie oddawna zaprowadzonym prawem wspólności maiątkowéy między małżonkami, a szczególniéy co do maiątku dorobkowego. Przykre były dla nas te przegryzki, starałyśmy się przekonać, czyli iest w nich zasada prawdy. Prosiłyśmy ludzi roztropnych i biegłych w prawie, aby nas obiaśnili o istocie przepisów nowego w tém przedmiocie prawa na tegorocznym seymie uchwalonego. Ci zacni mężowie, zapewnili nas, na nieszczęście nasze, że przepisy o hipotekach wmieszały się i w stosunki maiątkowe między małżonkami, że iuż nie będzie wspólności prawnéy, że osoby wchodzące w małżeński związek, ieżeli nie zastrzegą sobie wspólności co do maiątku, na co koniecznie urzędowéy umowy przedślubnéy potrzeba, to tém samém, rząd iest w tém małżeństwie posagowy; że żona, chociaż z mężem wspólnie, nie może swego posagu z nieruchomości złożonego i z kapitałów hipotekowanych, przedać, darować, alienować, w iakiżkolwiek

sposób obciążać, wyiąwszy niektóre tylko przypadki, w tém prawie nowém wyrażone; że prócz władzy męża nad żoną ta ieszcze zostaie chociaż pełnoletnia, pod dozorem oyca, dziada, stryia, wuia, braci co do rozrządzania swym. posagiem.

Dla czegoż tak ścisłe ograniczenia mężatek co do ich maiątku? Toż panny i wdowy maią zupełną władzę rozrządzania maiątkiem swoim, a mężatkom taż władza odięta! Lepiéy dla nas będzie, nie wchodzić w małżeńskie związki. Uboższa panna lub wdowa, idąc za ubogiego także mężczyznę, bez żadnéy przed ślubem maiątkowéy umowy, pracuią wspólnie z mężem, dorabiaią się razem oboie, łaskawa opatrzność błogosławi ich staraniom i zabiegom, przyydą do pięknego maiątku, ieżeli żona przeżyie męża, to krewni mężowscy zabiorą wszystko, a żona bez grosza zostanie, bo podług nowego prawa, bez umowy przedślubnéy, żadnéy wspólności maiątkowéy nie będzie. Prawodawcy! macie córki, macie siostry, czyliż los ich może być dla was oboiętny? czyliż w dziewiętnastym wieku, wśród oświeconéy iak mówią powszechnie Europy, maiątkowe stosunki, inne być maią dla płci żeńskiéy, a inne dla płci męzkiéy, toż niewola mężatek ma się umacniać i rozszerzać? W tak doymuiącym przewidywaniu smutnego

w przyszłości losu naszego, pocieszyli nas cokolwiek niektórzy z doradców naszych, upewnili nas, że według ostatniego artykułu nowego prawa o hipotekach, *wszelkie przepisy dotychczasowych praw temuż nowemu prawu hipotecznemu przeciwne przestaną być obowiązującemi dopiero od chwili na każde Woiewództwo przeznaczonéy w któréy toż nowe prawo przyydzie do wykonania.* Dopytywałyśmy się ciekawie iaka to chwila na każde Woiewództwo wyznaczona, wszystkie te chwile zapisałyśmy starannie, umiemy na pamięć i dzień i rok dla każdego Woiewództwa w témże prawie wyszczególniony, naypierwszą będzie w tém względzie epoką dla Woiewództwa Mazowieckiego dzień pierwszy Lipca 1820 roku. Dzięki Bogu, podług szacownéy konstytucyi naszéy, ieszcze seym przed tą epoką przypadnie. Błagamy was wcześnie prawodawcy, zmieńcie na seymie następuiącym przepisy o maiątkowych stosunkach w małżeństwie, na tegorocznym seymie uchwalone, przepisy tak uciążliwe dla nas, i dla rozszerzania przemysłu kraiowego, któremu rząd posagowy niezmiernie przeszkadza; a ieżeli nie pozyskamy łaskawych względów waszych, przymuszone będziemy przenosić się z Woiewództwa Mazowieckiego, do Kaliskiego, następnie do Płockiego lub Augustowskiego, potém do Podla-

skie-

skiego, Lubelskiego, Sandomirskiego, nakoniec do Krakowskiego, w którém naypóźniéy, bo dopiero od pierwszego Stycznia roku 1826 nowe prawo hipoteczne będzie obowięzywało. Może przed ukończeniem roku 1825 trafi się że za mąż póydziemy, pod rządem ieszcze dotychczasowych praw co do maiątkowych stosunków między małżonkami; praw, które nie miały na względzie maiętne tylko żony, lecz wszystkie z każdéy klassy mieszkańców kraiowych, i które prawa, prócz wspólności maiątkowéy w małżeństwach, dóbr nie posagowych, pobrania się bez wspólności oddziału co do maiątku, rozróżniały ieszcze rząd posagowy, od samego tylko posagu, umową przedślubną zastrzeżonego, gdy w téy umowie nie było wyrażnego poddania się rządowi posagowemu... Albolitéż wypadnie nam osiąść na zawsze w miastach w których sąd ziemski nie zasiada, bo i o tém nas zapewniono że podług przedostatniego artykułu nowego prawa o hipotekach przepisy tegoż prawa nie ściągaią się do miast w których nie masz sądu ziemskiego.

24 Lipca 1818 Roku.

Nie zastanawiać się nad niczém.

Powieść więcéy prawdy zamykaiąca niż historyi. — z Francuzkiego.

Nie zastanawiać się nad niczém, ludzi światowych iestto udziałem. Mówią, postępuią, zaprzyiaźniaią się i kłócą, śmieią się i trapią, są na przemiany grzeczni, nieznośni, zabawni i nudni, nie zastanowiwszy się bynaymniéy nad tém. Powszechnie iednak, działania bez zastanowienia czynione złe za sobą pociągaią skutki; historya Doranta przeświadczyć może o téy prawdzie.

Dorant przepędził wiek dziecinny na wsi przy Zofii ciotce swoiéy; szanowna ta kobieta iak naylepsze starała się dać mu wychowanie, ale umysł iego płochy i nad niczém się nie zastanawiaiący, nie mógł zupełnie korzystać z tego wychowania. Zpod iéy opieki, puścił się w wielki świat, łącząc wszystko co się na świecie podobać może; był bowiem lekkim, niestałym, dziwakiem, graczem, nie myśląc o tém bynaymniéy; miał piękne ułożenie, sposób obchodzenia się z każdym uymuiący, wiele rozumu i dowcipu, i chociaż był bardzo pięknym, zdawało się iż wcale tego nie wie-

dział. Przyiemna powierzchowność blasku dodawała iego przymiotom a ćmiła wady. Dorant takim będąc iakim go tu wystawiam, podobał się, był kochanym i rozmaitych przygód doświadczył. W krótce sprzykrzył sobie ten tryb życia, inny obrał, i ieszcze gorzey na nim wyszedł. Oddał się cały kilku trzpiotom, ci utrzymuiąc się czas iakiś kosztem iego, wprowadzili go nareszcie do szulerni, gdzie nie zastanowiwszy się wcale, cały przegrał maiątek. Poznał w tedy że związki bez zastanowienia zawarte, łatwo zerwanemi być mogą. Ci przyiaciele tak przywiązani, wraz z szczęściem opuścili go. Został sam, bez pieniędzy, w mieyscu w którém ten tylko przyiemności doznaie który ie kupić może.

Dorant w tedy się dopiero zastanowił, iż przybył do stolicy w celu ożenienia się, utrzymania pięknego imienia, i wyniesienia się na iaki stopień woyskowy, kiedy iuż dopełnić tych zamysłów nie był w stanie. Nie mógł znosić długo nędzy, w oczach świadków dawnéy świetności. Wrócił do ciotki, przy niéy na łonie spokoyności chciał zapomnieć o nieszczęściach w towarzystwie doznanych. Zofiia skoro uyrzała posępną postać i skromny ubior Doranta, zgadła zaraz smutną iego przygodę, ochroniła mu przykrego zawsze wyznania błędów, obeszła się z nim z czułością i pytała tylko czy

nie zaciągnął długów? Dorant wyznał że 10000 talarów był winien. Twoie błędy, odpowie Zofiia, nie płochości serca lecz umysłu są skutkiem, przebaczam ie więc, zapłacę twoie długi, ustąpię ci połowy mego maiątku, ale przyrzeknićy mi święcie że nic iuż bez zastanowienia nie uczynisz. Obiecał nie zastanawiaiąc się nad tém co obiecywał.

Przy Zofii bawiła młoda osoba daleka iéy krewna, Eliza (tak iéy było na imię) miała płeć świeżą, kibić kształtną i wysmukłą, oczy czarne pełne ognia, rozum bystry, humor wesoły, i tyle nie trzeba było powabów, aby Dorant zapomniał zupełnie o świeżo daném słowie. Nie zastanawiaiąc się bynaymniéy, pokochał się w Elizie (któż się też zastanawia, kiedy kocha). Zofiia zezwoliła na tę miłość, Eliza była iéy wzaiemną, a żadne z nich nie zastanowiło się nad tém co czynili. Wkrótce kochankowie zostali małżonkami; Zofiia zabezpieczyła im sposób do życia uczciwy ale bez zbytku. Nie długo po ślubie poiechali do stolicy, i tam Dorant poznał dopiero że się bez zastanowienia ożenił. Dotąd widział tylko powaby i przymioty żony, nie postrzegał w niéy wcale znacznego zarodu zalotności, który trochę za iawnie okazał się w mieście. Eliza codzień oziębleysza dla męża, codzień więcéy gustu do stroiów i zabaw nabierała; i nie na tém się za-

le Doranta skończyły. Stał się zazdrosnym, bo kochał, przestał kochać, bo miał słuszne do zazdrości przyczyny, chciał się rozwieść bo iuż nie kochał. Zezwoliła na rozwód Eliza, pod warunkiem że zapłaci iéy długi i wyznaczy uczciwy dochód. — Zwołał do siebie wszystkich dłużników żony. Kupcowa stroiów przyniosła mu rachunek wynoszący 20,000 złotych, Jubiler 50,000, kupiec bławatnych materyi 15,000, krawiec 5,000 i t. p. Wolał iuż zaniechać rozwodu i długów nie zapłacić. Postępek ten Doranta upodlił go w oczach Elizy, a nie znaiąc iuż żadnéy tamy, oddała się wszelkim zdrożnościom; nietylko nieznośną, dziwaczną, ale tyranką stała się dla męża. Nie mogąc znieść podobnego postępowania, Dorant udał się do ciotki; dzieliła szczerze iego nieszczęście, tym bardziéy że sobie go po części przypisać mogła.

Eliza umarła wkrótce na zgniłą gorączkę zwyczayny skutek zabaw i niewczasów. Dorant dowiedział się oraz że długi żony zapłacił ieszcze przed iéy śmiercią ieden z iéy przyiaciół. W tedy będąc wolnym, mógł był być szczęśliwym, ale nie zastanawiaiąc się nigdy nad niezém, korzystać nie umiał z swego szczęścia.

Bywał często u kobiety bardzo maiętnéy, maiącéy około pięciudziesiąt lat, i wcale ieszcze przyiemnéy. Rozum iéy i ułożenie po-

dobały się Dorantowi, iéy zaczepki uwiodły go i ożenił się z nią nie zastanawiaiąc się nad różnicą wieku. Obchodził się z żoną iak uczciwy człowiek, użył względów, starania, grzeczności, zgoła wszystkiego co miłość zastąpić może. Lecz na nieszczęście za nadto wzbudzał przywiązania i uczuł w krótce że i drugi raz bez zastanowienia się ożenił. Niewola iego skończyła się nie długo, bo i ta żona umarła. Zapisała mu piękny maiątek, który mu zaprzeczono. Prawował się; sędziowie wydali wyrok bez zastanowienia, i Dorant przegrał lubo nayspráwiedliwsze miał wygranéy nadzieie.

Dorant wrócił po trzeci raz do poczciwéy Zofii, która go i w dzieciństwie i w błędach i w nieszczęściu zawsze iednakowo kochała. Spodziewał się iż w towarzystwie téy słusznéy kobiety, potrafi zapomnieć o zdradzie przyiaciół, o niewierności pierwszéy żony, o natrętném przywiązaniu drugiéy i nareszcie o przegranéy sprawie. Ale Zofiia iuż była bliska zgonu gdy Dorant przyiechał; spoyrzenie czułe na siostrzeńca ledwie że poprzedzić zdołało ostatnie iéy tchnienie. Dorant rzadko kiedy myślał i zastanawiał się, ale czuł zawsze i żywo i mocno. — Skoro cokolwiek łzy osuszył, o dalszém swém życiu myśléć począł. Słusznie sobie świat sprzykrzywszy, osiadł w swoiéy wiosce,

ale mu mieszkać nie wygodnie było. Podany plan przez budowniczego wielce mu do gustu przypadł, i nie zastanawiając się wcale, obrócił całą wartość wioski na wystawienie w niéy wspaniałego pałacu. Zeby zapłacić koszta budowy i pałac i wioskę przedać musiał, a sam z szczupłą intratą, udał się do miasteczka na prowincyą. Nie było ani stosunków, ani styczności między nim a osobami z któremiby żyć mógł w tém mieście; brak ten społeczeństwa wzniecił w nim gust do samotności, samotność życie zastanowieniu dała. Płochy Dorant został filozofem. Tak wiele na próżno straconego czasu, maiątek znaczny zupełnie rozproszony, tyle uchybionych sposobności schwytania szczęścia, wszystko skutkiem tego że się nie zastanawiał nad niczém, niewyczerpaném źródłem zastanowienia się stało. Myślał więc nad tém całe życie. — Kiedy kosztem kilku przemiiaiących rozkoszy, mądrości nabędzie, dobre zrobi kupno, choć się może nad niém i nie zastanowił.

K.........

Biesiada siedmiu Polityków.

Wiele prawią o biesiadzie siedmiu mędrców którzy może nigdy razem nie iedli. Z resztą popełnili ci mędrcy tyleż niedorzeczności co i inni ludzie, których mądremi nie nazywaią. I tak *Tales* sądził że wszystko powstało z wody, może nawet ogień i wino. *Peryander* wytępił naymaiętnieyszych obywateli, damom Koryncḱim zabrał ich kleynoty dla złożenia w ofierze Bogom, aby konie iego w igrzyskach Olimpiyskich zwycięztwo odniosły. *Symonides* mawiał w swéy młodości: teraz zawcześnie iest żenić się; a na starość: teraz za późno. Kupcom zaś dowodził, że, ieźli nie chcą aby ich w drodze okradziono, nic z sobą wozić nie powinni. *Pittakus* rozprawiał o wolności, a przywłaszczył sobie samowładztwo w swéy oyczyźnie. *Solon* który w Atenach zaprowadził równość i każdego zabić rozkazywał coby do samowładności dążył, przyiął wszelako od Pizystrata urząd taynego Radcy. *Chilo* zalecał umiarkowanie, a sam umarł z radości, gdy syn iego otrzymał nagrodę w zapasach Olimpiyskich. Przecież wyznać należy, że ci Panowie niekiedy piękne rzeczy pisali i mówili, np:

gdy u stołu rzucono pytanie, któryby rząd był naydoskonalszym? ieden z nich odpowiedział: ten, gdzie uraza poiedynczego obywatela dotyka wszystkich. Drugi rzekł: tam iest rząd naylepszy, gdzie cnota przynosi zaszczyt, a występek hańbę. Trzeci téy go krainie przyznał, gdzie prawo więcéy znaczy niż mowy. Czwarty nakoniec ten rząd naydoskonalszym mianował, którego się mieszkańcy nie boią, lecz o niego się obawiaią.

Takowemi myślami zaięty szedłem dnia pewnego do *pokrzepiciela* (restaurator). Z daleka iuż ostrzegało mnie powonienie, że wykwintnieysze muszą tu być potrawy niż na stole siedmiu mędrców, a wyskakuiące z butelek korki, dowodziły widocznie, że, wzorem, Talesa, życia w czystéy wodzie szukać nie trzeba. Obok stolika przy którym usiadłem był gabinet, w którym przez drzwi uchylone uyrzałem siedm osób siedzących przy stole, z zapałem rozmawiaiących i spieraiących się o polityce. Słuchałem z uwagą, i przekonałem się w krótce, że wszyscy siedmiu rozmaitego byli zdania.

Jedyny środek — rzecze człowieczek mały, bardzo powoli iedzący, piiący i mówiący, — iedyny środek uszczęśliwienia kraiu, iest aby wszelki błąd, wszelką nierówność z niego usuwać. Sami się łudząc, sprowadzamy wady i

klęski, i kłócimy się przez zawiść. Każdy zabobon powinien być przytłumiony, każda ciążąca powaga, każda rażąca różnica rangi i bogactwa. Saméy religii naturalnéy trzymać się należy, i zostawić mieszkańcom zupełną wolność i równość. Ten iest kray nayszczęśliwszy, gdzie byt rządu nayminiéy czuć się daie.

Tak, tak, — mruczał drugi, ozdobiony kilku orderami — to to właśnie zasady i zdania podkopały porządek towarzyski i obaliły wszystko. Dom musi się składać z rozmaitych pięter. Równość znaczy toż samo co bezprawność. Lud przeznaczony iest do pracy nie do myślenia. Bogaty powinien używać, szlachcic walczyć i panować. Potrzebne są nie tylko stopnie rangi, ale nawet klassy, kasty, przywileie. Bezprawia wtenczas się zaczęły, gdy magnaci pozwolili sobie chodzić we frakach iak muzykańci do orkiestry. Z prawem lenności upadło uszanowanie dla tronu i ołtarza.

A, gdzie zaś! — rzecze człowiek podeszły, który iadł ryby, byłto bowiem piątek — istotnéy nie wytknąłeś przyczyny. Chcąc doyść do źródła wszystkich klęsk naszych, wyżéy sięgać potrzeba, to iest do czasów, gdy nasi królowie złemi otoczeni doradzcami nie przyięli uchwał soboru Trydenckiego. Nie

będzie porządku na ziemi, dopóki niebo panować nie będzie. Wyposażcie obficie duchowieństwo na nowo, i uczyńcie ie możném, nakłońcie magnatów do stóp kapłańskich, a błogosławieństwo niebios nastąpi niezwłocznie.

Cóż u tysiąc beczek, — zaklął gruby oficer, maiący iednę rękę wiszącą na przewiązaniu, a wielką bliznę na policzku. — WPan żartuiesz sobie móy pobożny Panie. Konstantyn trzymaiąc miecz w ręku postawił krzyż na Kapitolium. Wieśniak nie może spokoynie pracować, uczony swobodnie żyć dla nauk, skoro my się za nich nie biiemy. Nas musicie honorami obsypywać i dobrze opłacać, wtenczas wszystko póydzie dobrze. Zwycięstwo iest naylepszym ministrem skarbowym; prawo kanoniczne, to iest prawo harmatne (*), iedynén iest prawem narodów; mocarstwo wchodzące w układy pałaszem musi pióra temperować; moc gordyyskie przecina węzły. Monarcha z władzą nieograniczoną, potężne woysko, więcéy nic niepotrzeba do sławy i szczęścia kraiu.

(* W niemieckim i francuzkim ięzyku piękna tu się robi dwóyznaczność, dla podobieństwa wyrazów *canones* ecclesiastice ustawy kościelne, i *les canons*, *die kanonen* harmaty.

Pan Kapitan swoiém zaięty rzemiosłem, — rzecze sąsiad iego chudy i blady — lecz zapomina, że nakoniec przychodzi koléy być pobitym i na tego który zawsze pobiiał. Oyczyznę zbyt iuż często wystawiano na los ślepy. Nieprzyiaciele nasi nie są opodal od nas, ale w kraiu. Rewolucya nasza była wrzodem zaraźliwym, części zepsute wyrznąć potrzeba; wszystkich owych ludzi niemoralnych, którzy roznosili wyobrażenia filozoficzne, rewolucyyne, liberalne, należy pozrzucać z urzędów, powtrącać do więzień, wygnać z kraiu.

Na te wyrazy potakiwał szósty, po którym widać było że miał we zwyczaiu obeymować mównicę. Lecz zapytał się, czyim rękom powierzyćby należało władzę oczyszczania list urzędniczych i obywatelskich, i dawał do zrozumienia, że deputowani ustawicznie kontrolować ministrów, reformować, a nadewszystko przymusićby ich powinni, aby nas uwolnić od szału *pomiarkowania.*

Hola! Mości Panowie! zawołał tonem poważnym ostatni, który dotąd skromnie milczał, Przestańcie podniecać ogień dolewaniem oleiu. Tu iest nas siedmiu tylko, a nie możemy się zgodzić, Panowie zaś chcecie żeby się cała Francya zgodziła! Pozwolić wam, tobyście drugą Babilońską wieżą wystawili. Dzięki Bogu, że macie mądrego króla, zo-

stawcież iemu poiednanie waszych systematów i uleczenie waszych przywidzeń. Siła wznieca i utrzymuie rewolucye, ale samo tylko pomiarkowanie kończy ie.

Na ten wyraz *pomiarkowanie* porwali się wszyscy sześciu iak oparzeni, i taki powstał hałas że i słowa ich więcéy rozumieć nie mogłem. Ten który przemówieniu tego był powodem, powstał; poznałem w nim dawnego towarzysza służby i zawołałem go. Widząc on mnie zasmuconego ową rozmową: Zaspokóy się, rzecze do mnie, ci ludzie namiętni wystawiaią zaledwie setną część Francuzów; dziewięćdziesiąt i dziewięć części narodu myślą iak ty i ia, i pragną pokoiu, zapomnienia, poiednania, zgody. Kochaią króla, szanuią konstytucyą i pokładaią nadzieię w *umiarkowaniu* rządu.

(1818. p. 230.)

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

Nowe książki znayduiące się w księgarni Zawadzkiego i Węckiego.

Nauka sztuki położniczéy dla niewiast, przez M. Mianowskiego. w Wilnie u Zawadzkiego 8vo. 1818. Przem. i Reg. XVIII. stronic 290.
zł. 5. gr. 15

Pamiętników Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego, tom 1wszy. w Wilnie 8vo maj. 1818. u Zawadzkiego. Przem. i Reg. XXIV. str. 379.
zł.

Pisma rozmaite Jana Sniadeckiego, wydanie *drugie* trzy tomy na dobrym Rossyyskim papierze. w Wilnie 8vo maj. 1818. u Zawadzkiego
zł. 22

Tom trzeci osobno zł. 8

Tom 1szy zawiera przem. i str. 357.
— 2gi — przem. i str. 360.
— 3ci — przem. i str. 401.

Jeografia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi przez J. Sniadeckiego, wydanie *trzecie* na nowo od autora przeyrzane i znacznie powiększone: z tablicą wyrażaiącą położenie ieograficzne znakomitszych mieysc na zie-

mi; z 5 tablicami na miedzi rzniętemi 8. maj. w Wilnie u Zawadzkiego 1818. Przem. XIX. Reiestru arkusz i str. 451. zł. 9. gr. 15

Pamiętniki Jana Szoanę (*Jean Choisnin*) w Wilnie 8vo maj. u Zawadzkiego 1818. Przemowa i str. 336. z ozdobną ryciną Henryka Walezyusza zł. 8

Dokładny wywód użyteczności sposobu leczenia przez kadzenie siarczane w rozmaitych ciężkich i uporczywych chorobach, wynalezionego przez lekarza Galis w Paryżu, pr. A. Szmida lekarza Lwowskiego. we Lwowie 1818. u Sznaydera str. 31. zł. 2

Nauka doręczna o Rolnictwie w związku wszystkich iego części, czyli usiłowanie otrzymania z ziemi ile tylko można obfitego plonu, iak naymnieyszym sił nakładem, napisana po niemiecku dla Galicyi prz. F. Reuter. we Lwowie, 1816. u Sznaydera. str. 192. i iedna tablica zł. 7

Psychologiia empiryczna i loika z dzieła o filozofii P. Schnell, wyięte z niemieckiego, prz. Choynackiego przełożone. w Warszawie na Nowolipiu 1818. 8vo. str. 184. na pięknym papierze zł. 5

Przemowa przy złożeniu do grobu śmiertelnych zwłoków ś. p. Tadeusza Kościuszki miana przez X. J. Woronicza Biskupa Krak.

w Krakowie w drukarni Gröblowskiéy in 8vo. 1818. str. 13. zł. 1

Kazanie w czasie uroczystych religiynych obrzędów za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki przez X. W. Łancuckiego miane. w Krakowie w drukarni Gröblowskiéy 1818. str. 29. zł. 1

Dzieie historyczno-polityczne wieku XIX przez X. Chodynieckiego, 4 tomy, 8vo major. we Lwowie u Sznaydera 1818. drobnym drukiem zł. 48

Tom	1szy	zawiera	str. 346.	2. Tablice.
—	2gi	—	— 358.	2. Tab:
—	3ci	—	— 397.	1. Tab:
—	4ty	—	— 429.	1. Tab:

N a p o l e o n sam przez siebie odmalowany, tłómaczenie z francuzkiego. w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego 8vo. 1818. str. 98. zł. 3

Myśli o handlu naszym, przez St. Kaczkowskiego 1818. str. 76. zł. 2

Rozprawa o Teoryi Stereotomii czyli Geometryi wykreślnéy. Czytana na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w dniu 16 Listopada 1817 roku, przez Franciszka Sapalskiego. w Krakowie w drukarni Akademickiéy 8vo. 1818. str. 50. zł. 2